

KOMBATANT

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



numer specjalny (214) Listopad 2008

ISSN 0867-8952





Prześlanie z okazji dziewięćdziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości

Dziewięćdziesiąt lat temu nastął dzień, na który Polacy czekali sto dwadzieścia trzy lata – Polska odzyskała niepodległość. Data 11 listopada 1918 r. to oczywiście moment symboliczny.

Niepodległość trzeba było jeszcze obrońcą na polach bitewnych, odrodzonemu państwu wyznaczyć granice i uzyskać dla nich międzynarodowe uznanie. Kraj zaś odbudować po ogromnych zniszczeniach materialnych i demograficznych I wojny światowej i z całkowicie odmiennych części stworzyć jeden organizm. Jednak niewola – trwająca niemal półtora wieku, rozpoczęta w 1772 r. pierwszym rozbiorem Rzeczypospolitej – skończyła się.

Odrodzenie państwa polskiego nie było tylko szczęśliwym zrządzeniem losu. Nie czekając na decyzje zwycięzców w Wielkiej Wojnie, Polacy przystąpili do budowy struktur państwa. Już w październiku i listopadzie 1918 r. powołano liczne instytucje, dzięki którym Rzeczpospolita zaczęła wypełniać funkcje państwa. Niektóre struktury utworzono jeszcze pod władzą zaborców. Inne, budowane potajemnie, mogły teraz ujawnić się i zostać włączone w organizm państwa. Pozostałe tworzone od podstaw. Podziw budzi wysiłek, z jakim – urzeczywistniając marzenie o wolnej Polsce – tworzone państwo na wskroś nowoczesne.

Wiele przyjętych wówczas rozwiązań działa i wciąż się sprawdza w XXI w. Podjęto ogromny trud scalenia niepodległego kraju z trzech części, znajdujących się ponad sto dwadzieścia lat pod zaborami, rozwijających się w różnych systemach gospodarczych i prawnych, w odmiennym otoczeniu społecznym. Nad wszystkimi różnicami i podziałami politycznymi, ekonomicznymi, społecznymi, narodowościowymi i mentalnymi górę brały powszechny entuzjazm i niepodległościowa euforia.

Rada Regencyjna, powołana jeszcze przez Niemców i Austriaków, 11 listopada 1918 r. przekazała Józefowi Piłsudskiemu

władzę wojskową, a potem i cywilną. Piłsudskiemu podporządkowały się również inne ośrodki tworzącej się władzy państwowej. Nieoceniona była rola Naczelnika Państwa w tych miesiącach i latach. Nie ma przesady w stwierdzeniu, że był to jeden z najwybitniejszych mężów stanu tego okresu w Europie i świecie. Dzięki jego rozsądkowi udało się zachować równowagę między sprzecznymi nurtami politycz-

wysiłki wszystkich. Dzięki temu przez cały okres budowania niepodległego państwa polskiego dominowała atmosfera czynu i misji, odwagi i odpowiedzialności w myśleniu o przyszłości kraju.

Różne, powstające od października 1918 r., ośrodki władzy miały na ogół charakter partyjny. Jednak ich organizatorów łączyła jedna idea – wolna Rzeczpospolita. Dlatego wszyscy, nawet przywódcy zwalczających się stronnictw i obozów politycznych, połączyli siły dla budowy Rzeczypospolitej. Docenić należy patriotyczny wysiłek i wielkość tych ludzi, którzy oddanie Polsce przedłożyli nad własne ambicje. To wówczas ukształtował się etos, dzięki któremu Polska przetrwała upadek II Rzeczypospolitej, lata okupacji totalitarnych reżimów, okres władzy komunistycznej. Także korzeni „Solidarności” należy szukać w wysiłku Polaków odbudowujących państwo po 1918 r.

Patrząc na wydarzenia roku 1918, nie możemy zapominać, że jest to jeden z najbardziej brzemiennej okresów w dziejach Europy. Nie tylko my, Polacy przeżywalismy ważne chwile. Niepodległość wówczas odzyskało, lub uzyskało, wiele narodów. Powstały nowe państwa, odrodziły się dawniej istniejące. Niektóre z nich nie przetrwały, padając pod ciosami zaborczej sowieckiej Rosji. Jednak to w tamtym czasie kształtowała się mapa Europy, taka, jaką znamy obecnie. To wówczas Europa przestawała być kontynentem mocarstw i stawała się Europą narodów.

II Rzeczpospolita trwała zaledwie dwadzieścia lat. Jednak dzisiaj, w dziewięćdziesiątą rocznicę powrotu Polski do rodziny państw niepodległych, mogę z pełnym przekonaniem stwierdzić, że listopadowe dni 1918 r. były jednymi z najważniejszych w dziejach polskiego narodu.

Lech Kaczyński

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, listopad 2008 r.



Fot. Kancelaria Prezydenta RP/www.prezydent.pl

nymi. Pamiętać również trzeba, że w początkach niepodległości znaczną część ziem polskich zajmowały obce wojska. Działania polityczne solidarnie podejmowali przywódcy niechętnych sobie, czy wręcz wrogich, partii politycznych. Symboliczna jest tu rola Romana Dmowskiego w czasie konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. oraz koncyliacyjny rząd Ignacego Jana Paderewskiego.

W tych kluczowych miesiącach i latach wśród elit i społeczeństwa panowało przekonanie, że dla odbudowania silnej Polski trzeba w obywatelskim sojuszu jednoczyć



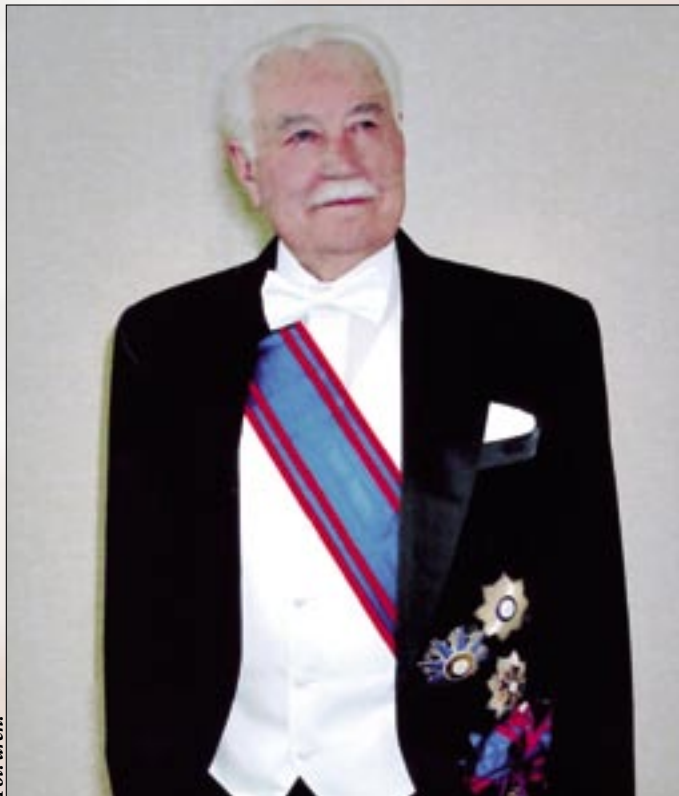
Przesłanie na 11 listopada 2008 r.

Dzień 11 listopada 1918 r. wyzwolił nowe siły w narodzie po stu dwudziestu trzech latach niewoli. Zaborcy wykrwawieni w I wojnie światowej nie zdołali utrzymać swych imperialnych granic. Do Warszawy powrócił z niemieckiego internowania i objął władzę niekwestionowany wódz narodu – Józef Piłsudski.

Już sześć dni później Józef Piłsudski, jako Tymczasowy Naczelnik Państwa, notyfikował „rządom i narodom wojującym i neutralnym istnienie niepodległego Państwa Polskiego obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski”. W Jego depešy czytamy między innymi: „Państwo polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd polski zastąpi panowanie przemocy, która przez sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski, ustrojem zbudowanym na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na armii polskiej pod moją komendą, mam nadzieję, że odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej. Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Rzeczypospolitej odrodzonej i niepodległej”.

Ta nota rozpoczyna oficjalną, państwową służbę Józefa Piłsudskiego dla Kraju i Narodu Polskiego. Odtworzenie Polski niepodległej Jemu zawdzięczamy. Swym autorytetem potrafił połączyć różne frakcje polityczne, nieraz spierające się ze sobą, a także wybitne postacie tego okresu wywodzące się z trzech zaborów. Dla legionowych towarzyszy broni był zawsze Komendantem, dla reszty obywateli pierwszym Naczelnikiem Państwa i zwycięskim Wodzem Naczelnym w wojnie polsko-bolszewickiej.

Często zapomina się o tym, że Komendant był nie tylko synonimem walki o niepodległość, ale także i bezoreźnych zmagania o ustrój Odrodzonego Państwa Polskiego. Za Jego przyczyną już w pierwszych latach niepodległości Naród otrzymał konstytucję gwarantującą ustrój zgodny z narodowymi imponderabiliami i w pełni respektujący wszelkie prawa obywatelskie. Ta ustawa za-



Fot. arch.

sadnicza i późniejsza Konstytucja Kwietniowa 1935 r., stworzona w ostatnich latach życia Marszałka, dały prawne podstawy silnej władzy państwowej, zdolnej do opieki nad Krajem i Narodem.

Józef Piłsudski odsuwał od siebie wszelkie nurty polityczne, pozostawiając sobie tylko jeden kierunek działania – suwerenność Polski. Dla niej żył, walczył i pracował, tylko o nią się troszczył, jej poświęcił całą swoją niezwykłą osobowość. Nieugiętą postawą zasłużył na uznanie i miłość Rodaków.

Dziewięćdziesiąta rocznica odzyskania niepodległości przybliży społeczeństwu sylwetkę jednego z największych Synów Narodu Polskiego. Wizerunek tym bardziej potrzebny, gdyż dla większości aktualne są słowa poetki 3. Dywizji Strzelców Karpackich, Józefy Radzywińskiej. W jednej ze strof mówi:

*Nie widziałam Cię nigdy
za życia,
Kiedy kroki twe więził
Belweder,
Ale wzrok Twój pochmurny
mnie widział
Z wiszącego na ścianie
portretu!*

Wróciły na swe miejsce portrety Marszałka, patrzy z nich na nas i swoją obecnością przypomina: „Polskę być może czekają i ciężkie przeżycia. Podczas kryzysów – powtarzam – strzeżcie się agencji. Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym”.

W dziejach Polski jest bardzo niewielu polityków, którzy wielkością działań na rzecz Ojczyzny zasłużyli na to, aby można było utożsamiać ich imię z narodową racją stanu. Jednym z nich był bez wątpienia Józef Piłsudski.

Wspominając Jego zasługi i dokonania, czerpać będziemy naukę w rozwiązywaniu problemów i przemyśleń dotyczących przyszłości Państwa Polskiego.

*Ryszard Kaczorowski
b. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
rezydujący w Londynie*

Londyn, listopad 2008 r.



Bogusław Polak

**Kalendarium Niepodległości
1914-1919**

12 sierpnia 1914 r. Wkroczenie w godzinach popołudniowych trzech kompanii strzelców Józefa Piłsudskiego do Kielc i zajęcie opuszczonych przez wojska rosyjskie koszar. Wobec wyjazdu Józefa Piłsudskiego do Krakowa, komendę nad oddziałem objął jego zastępca, Kazimierz Sosnkowski.



Józef Piłsudski

26 sierpnia 1914 r. Zatwierdzenie przez dowództwo austriackie w Przemyślu organizacji Legionów Polskich. Wojskowe władze austriackie zgodziły się na powstanie polskiej formacji w sile dwóch brygad po osiem batalionów i kilku szwadronów kawalerii, pod warunkiem złożenia austriackiej przysięgi i przyjęcia w skład dowództwa przedstawicieli armii austriackiej.

Bohdan Cywiński**To, co się udać nie mogło**

Pierwsza wojna światowa – straszna, krwawa – i dziwaczna. W pamięci zachodnioeuropejskiej zapisała się bardzo dramatycznie, w polskiej – znacznie słabiej. Najpierw klócili się o nią piłsudczycy z endekami – i to umniejszało jej patos, potem przyszły okropności II wojny światowej i ogrom tych nowych cierpień przygłuszył tamte wspomnienia. Zakłamanie historii najnowszej, pisanej pod komunistyczne dyktando, dopełniło reszty. Pamiętamy niewiele.

Wojny są straszne i złe, ale miewają na ogół swą logikę. Logika I wojny światowej była od początku wątpliwa. Żadne z mocarstw, które ją wywołały – Austria, Rosja, Niemcy, Francja ani Anglia – nie było do niej swoją sytuacją zmuszone. Każde chciało coś na niej zyskać i parło do starcia. Europejska dyplomacja 1914 r. jest przykładem żądzy łatwego sukcesu. Zamiast niego przyszły cztery lata najcięższych zmagania i wyrzeczeń, a po nich – klęska całego dotychczasowego europejskiego ładu. Przegrali na tym wszyscy partnerzy, którzy rozpoczęli wojnę. Cesarstwa Rosji, Austrii i Niemiec przestały istnieć. Francja przeżyła półtoramilionową hekatombę i zniszczenie najbogatszych regionów. Anglia doznała wielkiego uszczerbku materialnego, a przede wszystkim straciła dotychczasową pozycję największej potęgi świata. Stany Zjednoczone ujawniły, że to one są siłą numer jeden. Ich interwencja określiła ostateczny wynik wojny.

Bilans wojny

Straciły na wojnie wszystkie państwa, które do niej przystępowały. Zyskały na niej narody dotąd niewidoczne na politycz-

nej mapie Europy: Finowie, Estończycy, Łotysze, Litwini, Polacy, Czesi, Słowacy, Rumuni, Chorwaci, Słoweńcy, Albańczycy... Jedni osiągnęli suwerenność państwową, drudzy – co najmniej – status uczestnika państwowości wspólnej. Polacy osiągnęli najwięcej. Jak to się stało?

O „wojnę narodów” modlił się kiedyś Adam Mickiewicz. Konflikt między trzema zaborcami był dla Polaków od dawna symbolem politycznej nadziei, że wtedy coś nam może się udać. Co mianowicie miałyby się udać, nie było jasne. Przed wybuchem wojny najwyraźniejsze pragnienia mieli mieszkańcy Galicji. W Austrii było im relatywnie najlepiej, toteż cel wojny oznaczał dla nich przyłączenie do tego zaboru jak największej części pozostałych ziem polskich. Poddani cara nie pragnęli zwycięstwa Rosji, ale bali się jeszcze cięższej niewoli „pod Niemcami”, byli więc zupełnie zdezorientowani. Ci z zaboru pruskiego, poddani najsukuteczniejszej maszynie niszczącej polskość, pragnęli ulgi w swej sytuacji. Wojna mogła ją odmienić. W momencie mobilizacji wojska wszystkie rządy, starając się zyskać sympatię mniejszości narodowych, idą na pewne ustępstwa.



Wręczenie sztandarów 1. pułku strzelców Armii Błękitnej. W środku (w płaszczu) stoi Roman Dmowski

Karta pocztowa z epoki



Partia pokera

Wojna budzi niejasną nadzieję polityczną. Na co dzień jednak jest łańcuchem wyrzeczeń i cierpień bez sensu. Co jakiś czas powoduje dramaty bez miary. Podlega im bezbronna ludność cywilna. Młodzi mężczyźni trafiają do wojska, a razem z nim na fronty wojenne. Część z nich ginie w bezsensownej walce o cudzą sprawę. Pozostali, wbrew zapowiedziom polityków, spędzą w okopach kilka lat życia. Swoją los mogą uzasadnić tym, że walczą z którymś z zaborców, a więc trud ich jest sprawie polskiej przydatny. Ale walczą... pod sztandarem innego zaborcy – i to na razie kwestionuje sens ich ofiary. Co będzie, nikt w okopach nie wie.

O tym, co będzie, powinni wiedzieć polscy politycy, ale i do nich docierają tylko ochłapy wiadomości. Po starciu z dwóch przeciwnych orientacji – antyrosyjskiej, symbolizowanej nazwiskiem Piłsudskiego i antyniemieckiej, pod wodzą Dmowskiego – działają oczywiście osobno, ale – nie obzucając się wzajemnie błotem. Robią, co potrafią, świadomie lub intuicyjnie realizując polską rację stanu. Początkowo Polska nie była w tej wojnie ani podmiotem, ani przedmiotem niczyjej polityki. Była drugorzędnym teatrem działań i miejscem poboru rekruta – mało wartościowego, bo niepewnego, niezaangażowanego ideowo ani w sprawę rosyjską, ani w niemiecką.

Piłsudski i Legiony

Politykom chodziło więc najpierw o to, by sprawa polska zaistniała, by stała się przedmiotem gry i treścią jakichkolwiek oświadczeń. To udało się Józefowi Piłsudskiemu, którego słabiutką ofertę militarną kupiła Austria. Oleandry były liczbowo małe, ale okazały się ziarkiem gorczycy. Zaistnienie Legionów Polskich po stronie austriackiej spowodowało polityczną odpowiedź dla Rosji, składającej wiernym jej Polakom niejasne obietnice. Na to z kolei musiały odpowiedzieć państwa centralne,

oczywiście podbijając stawkę. Polityka polska, prowadzona przez kompletnych amatorów i niemająca żadnego oparcia w nieistniejących narodowych instytucjach, przypominała partię pokera i grę na nieustanną zwykłą. Wartość polskich akcji politycznych i cena polskiego żołnierza rosły z kwartału na kwartał, w miarę jak wyczerpywały się

siły walczących mocarstw. Teraz więc polską krew należało oszczędzać, uważając przy tym na losy wojny. Uwieszenie niepokornego Piłsudskiego przez Niemców w Magdeburgu podyktowane było przekonaniem, że znajdzie się na jego miejsce kandydat do władzy uległy państwu centralnym. I tu zdarzyła się rzecz nadzwyczajna: kandydat się nie znalazł. Cały obóz polityczny, więcej – całe społeczeństwo okazało klasę.



Uroczyste rozpoczęcie prac przez Tymczasową Radę Stanu, 15 stycznia 1917 r.

11 listopada 1914 r. Powrót Legionów z pierwszego okresu marszów i bojów przez Kielce, Korczyn, Dęblin, Wolbrom – do Krakowa.



a) Orzeł strzelecki noszony na czapce przez Józefa Piłsudskiego
b) Krzyż Niepodległości z mieczami

15 listopada 1914 r. Mianowanie Józefa Piłsudskiego brygadierem.

22 grudnia 1914 r. Bitwa I Brygady Legionów pod Łowczówkiem. Brygada podjęła jeden z najkrwawszych bojów na odcinku Tarnów–Tuchów, gdzie nastąpiło złamanie frontu austriackiego przez Rosjan i rozbitcie austriackiej grupy wojsk gen. K. Szmida. Legiony toczyły trzydniowy bój pełen bohaterskich epizodów z wyborową dywizją wojsk rosyjskich. Dowództwo spoczywało w rękach płk. Kazimierza Sosnkowskiego. Legioniści zdobyli trzy linie okopów, odpierając szesnastokrotnie ataków. Front został uratowany. Do niewoli dostało się pięciuset osiemdziesięciu czterech żołnierzy i osiemnastu oficerów rosyjskich.

13 stycznia 1915 r. Przekształcenie pułku legionowego komendanta Józefa Piłsudskiego w Brygadę w czasie odpoczynku w Kętach. Pierwszy skład dowództwa: dowódca brygady – Józef



Oddziały strzeleckie przybywają na Oleandry, sierpień 1914 r.



Piłsudski, szef sztabu – płk Kazimierz Sosnkowski, dowódca 1. pułku – mjr Edward Rydz „Śmigły”, 2. pułku – kpt. Leon Berbeci, 3. pułku – mjr Jerzy Trojanowski, oficerowie sztabowi, m.in. kpt. Julian Stachiewicz i Tadeusz Kasprzycki.

9 maja 1915 r. Początek wielkiej bitwy pod Arras (Francja) natarciem polskich oddziałów Bajończyków. Bajończycy wyszli z boju zdziesiątkowani, zginęli wszyscy dowódcy. Po bitwie dowódca korpusu zarządził honorową defiladę przed resztkami polskiego oddziału.



Ignacy Jan Paderewski

13 czerwca 1915 r. Szarża pod Rokitną. Na niezdobytą przez piechotę okopy rosyjskie w miejscowości Rokitna w rejonie Rarańczy, ruszyli do szarży ułani II Brygady rtm. Zbigniewa Dunin-Wąsowicza. Wśród huraganowego ognia przebyli poczwórne linie okopów, otwierając piechocie drogę do dalszego zwycięstwa. Ciężkie zadanie, równe szarży pod Somossierą, wykonane zostało przez wnuka jednego z bohaterów wojen napoleońskich. Zginęło w tej szarży piętnastu ułanów z dowódcą Zbigniewem rtm. Dunin-Wąsowiczem na czele i oficerami: Jerzym Topór-Kisielnickim, Romanem Włodkiem, Władysławem Nowakowskim i Tadeuszem Adamskim.

4 listopada 1915 r. Walki II Brygady Legionów Polskich przeciwko wojskom rosyjskim pod Kostiuchnówką. Najkrwawszy okres bojów 2. i 3. pp Legionów na froncie wołyńskim. Pułki toczyły nieustanne boje do 6 listopada, ponosząc

Dawnych legionistów trzeba było internować, karta sprawy polskiej wypadła z ręki państw centralnych.

Dmowski i Ententa

A po stronie Ententy był Roman Dmowski. Jego rola, dwuznaczna w czasie, gdy o wschodniej polityce Ententy decydowała przede wszystkim Rosja, zmieniła się zasadniczo po upadku caratu wiosną 1917 r. i po wycofaniu się Rosji z udziału w wojnie. Teraz Dmowski mógł reprezentować Polaków i wcisnąć sprawę polską na kolejne stoły obrad o przyszłej konstrukcji Europy. Robił to wraz ze swym stronnictwem aktywnie, umiejętnie i efektywnie. Ze Stanów Zjednoczonych przybywały jednocześnie w amerykańskich mundurach oddziały tamtejszych Polaków. To stanowiło mocny argument w ostatnich miesiącach wojny. W czternastym punkcie słynnej deklaracji amerykańskiego prezydenta Thomasa W. Wilsona jest mowa o niepodległej Polsce z dostępem do morza. Ostateczna klęska niemiecka jesienią 1918 r. sprawiła, że cel ten osiągnięto. Stało się coś, o czym w momencie wybuchu wojny nikt nie mógł nawet marzyć. Polska zmartwychwstała.

Polska z dostępem do morza

Wielkie i nadszpejowane zwycięstwa historyczne odsłaniają czasem przed triumfatorami perspektywy nieprzewidziane i niezmiernie trudne. Czas po zwycięstwie okazuje się walką nową, inną, nieprzewidzianą, wcześniej niewyobrażoną i niezaplanowaną. Skąd wziąć do niej siły?

Terytorium Polski częściowo było politycznie wolne, o ziemię pozostałe można i trzeba było walczyć. Ale tej Polski nie było. Sto dwadzieścia trzy lata niewoli zostawiły trochę wiekowych zabytków, ale zmiotły wszystkie ślady dawnego państwa. Co najgorsza – wypłykały je ze zbiorowej wyobraźni. Budowa nowej Polski wyma-



Polska warta pod komendą miasta, Warszawa, 11 września 1918 r.



Odezwą prezydenta Lwowa do mieszkańców o powołaniu Straży Obywatelskiej w mieście

gała nie tylko stworzenia całego systemu polskich instytucji państwowych, nie tylko znalezienia dla nich tysięcy jako tako kompetentnych urzędników i dziesiątków niegłupich decydentów. Potrzebowała uświadomienia milionom rosyjskich, niemieckich i austriackich poddanych, że ich stolicą i miejscem urzędowych decyzji nie są już Petersburg, Berlin i Wiedeń, ale – nieznana im na ogół – Warszawa. Cara i cesarza miał zastąpić wybierany spośród mieszkańców prezydent, to jego należało odtąd słuchać. Normą stosunków między ludźmi stawało się tworzone z tygodnia na tydzień prawo polskie. Były to nowiny trudne do pojęcia.

A był to dopiero wstęp do formowania obywatela polskiego. Mimo to z niczym nie można było czekać. Prezydent, rząd, sejm, sądownictwo, kolejne resorty – sprawiedliwość, oświata, skarb i tyle innych musiały działać, i to mądrze, aktywnie, skutecznie.

Państwo wystartowało

Demokracja jest równowagą pojawiającą się w ruchu mechanizmów społecznych i instytucjonalnych. Równowagi nie ma nigdy w momencie startu: rower ruszający zawsze odchyła się w bok w zależności od tego, który pedał nacisniemy najpierw. Te doświadczenia należało jednak dopiero zdobyć. 11 listopada 1918 r. nie miał ich nikt.

Fot. JS Londyn



To państwo wystartowało – i to kolejny moment wart zastanowienia i podziwu. W narodzie ujawniła się ogromna energia państwowotwórcza, której potencjału wcześniej nikt chyba nie podejrzewał. Wszystkie stanowiska w państwie objęli ludzie z pewnością nieprzygotowani do pełnienia zleconych im teraz ról. Mimo to ten wóz nie przewrócił się, ani nie utknął w bezruchu na wyboistej drodze, chybcząc się jechał dalej, a nawet stopniowo zbliżał się do innych. Polskie dwudziestolecie międzywojenne było intensywnym doganianiem Europy we wszystkich aspektach życia zbiorowego. Polska rosła.

Fot. Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie



Komitet Narodowy Polski podczas nominacji Józefa Hallera naczelnym dowódcą Armii Polskiej we Francji, 4 października 1918 r.

Niebezpieczny pomysł na Wschodzie

Na obrzeżach kraju nigdzie nie było spokojnie, największe niebezpieczeństwo wyrosło na Wschodzie. Bolszewizm wydawał się siłą nową, do niczego dawnego niepodobną. Armia Czerwona była liczna, uderzająco biedna, ale sprawna. Dziwnie zorganizowana – bez wyraźnej kadry oficerskiej, dowodzona przez ni to wojskowych, ni na wpół cywilnych „kombrigów”, operatywnych tyleż militarnie, co propagandowo. Głoszone przez nią hasła rewolucji i mordowania „ksiendzów i panów” brzmiały przerażająco, ale obietnice natychmiastowego rozdawnictwa obszar niczej ziemi były odpowiedzią na wielopokoleniowe pragnienia chłopskiej ludności. Wzniecenie w Polsce rewolucji socjalnej było istotnym elementem bolszewickiej strategii. Ich najazd miał wywołać wojnę domową, która – paraliżując słabą jeszcze władzę warszawskiego rządu – ułatwiłaby im podbój całego kraju.

Pomysł był w słowach, hasłach, barwie sztandaru i aktywności propagandowej – uderzająco nowatorski. W treści militarnej i politycznej – po staremu imperialny. Bolszewicka Rosja, która nie nazywała się jeszcze wtedy Związkiem

Fot. Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie



Manifestacja mieszkańców Warszawy na Krakowskim Przedmieściu po przyjeździe Józefa Piłsudskiego, 12 grudnia 1916 r.

Socjalistycznych Republik Radzieckich – miała za pomocą tych haseł wcielić na nowo ideę „odno, niedielimój Rossiji”. Tyle że tym razem nie „swiatój”, jak było w wersji pierwotnej. W tym samym kierunku szły nieco wcześniejsze i nieco późniejsze bolszewickie działania na Kaukazie, Dalekim Wschodzie, w Azji Środkowej. Wszędzie miało być inaczej niż przedtem, ale w gruncie rzeczy – tak samo.

W Spa umyli ręce

W Polsce to się udało. Zaczynało się pięknie, natarcie szło szybko. Efekty polityczne były widoczne na płaszczyźnie międzynarodowej. Dyplomaci zachodni uciekli już z zagrożonej Warszawy, na miejscu został spośród nich tylko nuncjusz papieski, *monsignore* (prałat) Ambrogio Damiano Achille Ratti, późniejszy papież Pius XI. Europejscy politycy na konferencji w belgijskim Spa (hm, niedaleko Brukseli...) stwierdzili, że w konflikcie zawiniła zbyt twarda polska polityka wschodnia i umyli ręce. Po stronie polskiej wyraźnie wystąpiła wtedy tylko zdecydowanie antysowiecka Francja, kierując do Warszawy misję łącznikową gen. Maxime'a Weyganda (brał w niej udział młody kpt. Charles de Gaulle). Bolszewicy mieli w rękach Podlasie, byli na północnym Mazowszu, podchodzili pod Warszawę.



Roman Dmowski

największe straty przy zdobywaniu wzgórz, które później Niemcy nazwali Polską Górą. Waleczność i brawura na froncie wołyńskim wzbudziły wielkie uznanie specjalistów wojennych.

10 listopada 1915 r. Nowa rosyjska ofensywa na Styr. Atak podjęło na linii Czartorysk – Kostiuchnówka. Pod Czartoryskiem walczyły pułki I Brygady Legionów luzując piechotę niemiecką, pod Kostiuchnówką – pułki II Brygady Legionów. W drugim dniu walk Rosjanie zostali wyparci ze swoich pozycji.



a) Pieczęć Rzeczypospolitej Polskiej po 1919 r.
b) Znak Obozu Wielkiej Polski



Józef Dowbor-Muśnicki

5 listopada 1916 r. Proklamowanie Królestwa Polskiego przez cesarzy Niemiec i Austrii. Był to pierwszy akt w czasie wojny o znaczeniu międzynarodowym. Państwo miało być samodzielne, z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem. Dokładniejsze oznaczenie granic nastąpić miało później, nie przekroczyły one jednak granic zaboru rosyjskiego. Akt proklamowano uroczystie w Warszawie i Lublinie.

1 grudnia 1916 r. Uroczyste powitanie Legionów Polskich przez ludność Warszawy.

27 lutego 1917 r. Powstanie polskiego wojskowego oddziału w Odessie sformowanego przez kpt. Stanisława Skrzyńskiego przy Związku Wojskowych Polaków. Powstanie oddziału umożliwiło polskiej Radzie Bezpieczeństwa obronę interesów ludności polskiej (około czterdziestu tysięcy Polaków), prześladowanej przez wroga do niej usposobione rosyjskie władze lokalne.



Józef Piłsudski na Krakowskim Przedmieściu po przyjeździe do Warszawy, 12 grudnia 1916 r.

Fot. Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Spalił na panewce bolszewicki projekt

Z tej wojny pamiętamy w Polsce tylko trzy dni sierpniowe pod Radzyminem, które przeszły do historii jako „cud nad Wisłą“. Ich militarne znaczenie, a potem polityczny efekt – ucieczka bolszewików i ich rezygnacja z podbojów w Europie aż do II wojny światowej – uświadomiły światu, że Polska istnieje naprawdę i jest znaczącą placówką obronną Europy na Wschodzie. Sukces polskiej armii – w wielkiej mierze

Dlaczego tamten nieznanymi warszawski rząd był już wtedy wiarygodny, a utworzony przez bolszewików w Białymstoku i obiecujący chłopom ziemię polski rząd rewolucyjny wiarygodny nie był?

Łatwo na to pytanie odpowiedzieć, pisząc w szkolnej czytance o idei niepodległego państwa i dodając coś o umiłowaniu katolickiej wiary w Boga. Trudniej odtworzyć drogi, którymi biegły myśli, treści cichych sąsiedzkich rozmów w wioskach i miasteczkach podczas trwania tej kampanii wojennej. Być



Uroczystość zaprzysiężenia Rady Regencyjnej, 27 października 1917 r.

Fot. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

może głębsze studium historii świadomości zbiorowej potwierdziłoby czytankowy obraz tamtych dni. Może wniosłoby do niego nowe i ważne elementy, pozwalające pogłębić nasz obraz polskiej tożsamości narodowej w okresie

ochniczej i powstałej przeciw w ostatniej chwili – słusznie stanowi przedmiot naszej narodowej dumy.

Warto jednak pomyśleć także – a może i poszperać w źródłach – nad tym, że spalił na panewce bolszewicki projekt rozpetania w Polsce rewolucji socjalnej i sterowanej przez Rosjan wojny domowej. Rzecz nie jest łatwa do wyjaśnienia. Kto na zajmowanych wtedy przez bolszewików terenach coś konkretnego wiedział o tych warszawskich politykach, posyłających żołnierzy do walki z armią rosyjską? Była tu ona przecież władzą normalną od sześciu pokoleń, a teraz wracała po pięciu latach wojennej nieobecności – trochę zmieniona, ale jakże podobna.

odzyskiwania niepodległości. Dziś możemy powiedzieć co najmniej tyle, że na polskie zwycięstwo w tamtej wojnie pracowało nie tylko wojsko, nie tylko najodważniejsi i najuczciwsi politycy, ale i całe społeczeństwo, w masie swej niby ciemne, a intuicyjnie mądre. Tak chyba było w całej ówczesnej historii odrodzenia niepodległej Polski. To były dobre dni.

Bohdan Cywiński, historyk i publicysta. Działacz opozycyjny okresu PRL. Profesor Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.



Xymena Pilch-Nowakowska

Ignacy Jan Paderewski

„Jestem Polakiem, wiernym synem Ojczyzny. Myśl o Polsce wielkiej i silnej, wolnej i niepodległej była i jest treścią mego istnienia; urzeczywistnienie jej było i jest jedynym celem mego życia. Choć większość lat przeżytych spędziłem wśród obcych, nie sprzeniewierzyłem się jej ani na chwilę i nie sprzeniewierzę nigdy” – tak pisał o sobie Ignacy Jan Paderewski w odezwie z 22 maja 1915 r. do Polonii amerykańskiej.

Autor tych słów był wówczas znany opinii publicznej nie tylko jako jeden z najwybitniejszych artystów polskich o światowej sławie. Zasłynął z igrasce królewskiego daru dla narodu polskiego, jakim był Pomnik Grunwaldzki odsłonięty w 1910 r. w Krakowie. Znane było jego patriotyczne przemówienie, które wygłosił podczas odsłonięcia monumentu oraz wygłoszona kilka miesięcy później we Lwowie słynna mowa o Fryderyku Chopinie. Pamiętano także jego list z 1905 r. do premiera rządu rosyjskiego Siergieja. J. Wittego, w którym protestował przeciwko represjom władz rosyjskich w Królestwie Polskim.

Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce

W czasie, gdy Józef Piłsudski walczył o niepodległość Ojczyzny na czele Legionów Polskich, Ignacy Jan Paderewski (od stycznia 1915 r.) angażował się w działalność powstałego w Szwajcarii Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, na czele którego stał Henryk Sienkiewicz. Zorganizowanie funduszy na pomoc humanitarną dla tysięcy rodaków w kraju dotkniętym wojną było sprawą palącą. Twórcy Komitetu starali się pozyskać dla jego idei jak najszersze grono osób wpływowych. Ignacy Jan Paderewski jako prezes Komitetu

30 marca 1917 r. Utworzenie Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Rosji. Komisję powołano do dokonania rozdziału kompetencji państwowych Polski i Rosji jako przejściową władzę (za zgodą sowieckiego Rządu Tymczasowego) do spraw polskich na terenie Rosji. Podjęła ona działalność w Moskwie pod kierunkiem Aleksandra Lednickiego.

28 lipca 1917 r. Powstanie Naczelny w Rosji. Polski Wojskowy Komitet Wykonawczy, utworzony po zjeździe w Piotrogradzie, oraz Zarząd Centralny Związku Wojskowych Polaków powstały jako centralne instytucje organizacji wojskowych z różnych frontów. Łącznie tworzyły nową zwierzchnią, skonsolidowaną – co do celów i zadań – władzę pod nazwą: Naczelny Polski Komitet Wojskowy (skrót – Naczelny).

20 września 1917 r. Francja uznała Komitet Narodowy Polski (KNP) w Lozannie za oficjalne przedstawicielstwo polskie i wyraziła zgodę na jego siedzibę w Paryżu. Wydział Narodowy Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego w Stanach Zjednoczonych (PCKR) uznał zwierzchnictwo polityczne Komitetu Narodowego Polskiego.

We wrześniu 1917 r. Ignacy Paderewski wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa Woodrowa Wilsona pismo w sprawie uznania przez Stany Zjednoczone Komitetu Narodowego Polskiego.

7 października 1917 r. Komisja Wojskowa Wydziału Narodowego PCKR



a) Orzeł na czapkę 1. pułku Ułanów Krechowieckich
b) Odznaka pamiątkowa I Polskiego Korpusu w Rosji
c) Odznaka pamiątkowa Wojsk Wielkopolskich



Plakat „Walczyliśmy zjednoczeni” wydany w Chicago, A. Stern, 1918 r.



Wojciech Korfanty

w Stanach Zjednoczonych rozpoczęła akcje werbunkową do armii polskiej we Francji.

15 października 1917 r. Wielka Brytania uznała Komitet Narodowy Polski

29 listopada 1917 r. Odezwa Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (Naczpól) do Polaków w armii rosyjskiej z wezwaniem do wstępowania w szeregi wyodrębnionych oddziałów polskich. Naczpól miał przy dowództwach frontów komisarzy przeprowadzających akcję wyodrębnienia. Kierownictwo Wydziału Mobilizacyjnego spoczęło w rękach gen. Józefa Leśniewskiego.

10 grudnia 1917 r. Wyjazd pierwszego transportu ochotników Polaków ze Stanów Zjednoczonych do armii polskiej we Francji pod komendą por. księcia Stanisława Poniatowskiego na okręcie francuskim



Thomas W. Wilson i Ignacy J. Paderewski, litografia według tempery A. Szyka, 1939 r.

Fot. Muzeum Polskie w Chicago

Apel w Stanach Zjednoczonych

Artysta przybył do Ameryki z zamiarem utworzenia kolejnej filii Funduszu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce i pozyskania dla sprawy polskiej społeczeństwa amerykańskiego. Główną przeszkodą w prowadzeniu efektywnej pracy były podziały i dezorientacja panująca wśród Polaków w Stanach Zjednoczonych, podsycane przez agentów mocarstw centralnych dysponujących olbrzymimi środkami finansowymi przeznaczonymi na ten cel. Działali oni zresztą, z dużym efektem, wśród całego społeczeństwa

na zagranicę, ze względu na znakomite kontakty w najwyższych kręgach politycznych, finansowych i artystycznych podjął się zadania stworzenia filii Komitetu we Francji, w Wielkiej Brytanii, a następnie Stanach Zjednoczonych, wykorzystując do tej pracy swoje prywatne fundusze. Do współpracy pozyskał m.in.: w Paryżu – barona Eduarda de Rothschilda, który wpłacił sumę dziesięciu tysięcy franków na cele pomocowe, a w Londynie – oprócz wszystkich członków rządu, także magnata prasowego lorda Northcliffe'a i pisarza Rudyarda Kiplinga.

Ale nie tylko pomoc materialna była celem działalności Komitetu. Jak pisze biograf artysty Marian Marek Drozdowski w fundamentalnej pracy *Ignacy Jan Paderewski. Zarys biografii politycznej* (ostatnie, trzecie wydanie – Warszawa 1986 r.): „Zabiegi Paderewskiego w Paryżu i Londynie przypominały światu o istnieniu problemu polskiego, miały więc nie tylko praktyczne konsekwencje, ale także znaczenie polityczne i stworzyły właściwy grunt dla jego kilkuletniej działalności politycznej w Stanach Zjednoczonych, do których przybył z żoną 15 kwietnia 1915 r.”

amerykańskiego, wzmacniając jego obojętność wobec toczącej się wojny.

W odezwie z 22 maja 1915 r. Paderewski prosił: „Bracia moi ukochani! Wybaczcie, że tak śmiało do Was odzywam się i proszę, byście w obliczu tej niezmierzonej klęski, co na kraj nasz spadła, zaniechali waśni, bo są jałowe, zaprzestali sporów, bo Wam mącą myśli i odrywają od ofiarnych czynów”.

Kilka dni później, przemawiając na wiecu Polaków w Chicago pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki (w 1893 r. wsparł jego budowę kwotą 500 dolarów), apelował o Dzień Pracy dla Polski, który ustanowiono na 15 lipca 1915 r. Od maja 1915 r. do 10 listopada 1918 r. wygłosił trzysta czterdzieści przemówień po polsku i angielsku, a od października 1915 r. do maja 1917 r. dał sto czterdzieści recitali i koncertów pozwalających na zdobycie środków finansowych umożliwiających dalszą działalność.

Kluczowym osiągnięciem Paderewskiego było dotarcie do amerykańskich sfer rządzących, najpierw do Edwarda M. House'a, najbliższego współpracow-



nika prezydenta Stanów Zjednoczonych Thomasa W. Wilsona, a poprzez niego do samego prezydenta. Dzięki tym zabiegom prezydent Wilson proklamował 1 stycznia 1916 r. dniem zbiórki funduszy na pomoc dla ofiar wojny w Polsce. Paderewski rozmawiał z prezydentem Wilsonem 6 listopada 1916 r. na temat ogłoszonego dzień wcześniej manifestu cesarzy Niemiec i Austrii, demaskując obłudę tego aktu obiecującego Polakom wolność w obrębie jednego zaboru.

Przygotował także protest wobec manifestu 5 listopada w imieniu Wydziału Narodowego, którego był politycznym przywódcą. Pisał wówczas: „Protestujemy przeciwko temu nowemu podziałowi Polski i łączymy głos nasz z głosem wszystkich braci naszych w kraju i na obczyźnie, wołając: Polska musi być wolna, niepodległa, cała.” Dokument ten wysłał do szefów rządów państw Ententy. Wkrótce otrzymał odpowiedzi. Premier rządu brytyjskiego Herbert H. Asquith pisał o poparciu stanowiska Paderewskiego przez rząd Jego Królewskiej Mości i opinii publicznej Imperium Brytyjskiego. Zachęcał Paderewskiego do informowania opinii polskiej o „naruszeniu przez mocarstwa centralne prawa i zwyczaju współczesnej wojny”. Premier Włoch Paolo Boselli w telegramie z 2 grudnia 1916 r. zapewniał natomiast o poparciu rządu włoskiego dla „szczytnych deklaracji Cesarzowskiego Rządu Rosyjskiego, gwarantujących autonomię całego zjednoczonego narodu polskiego.” Ostatni był telegramodreprezentującego rząd francuski Aristide’a Brianda potępiającego pomysł utworzenia kadłubowego Królestwa Polskiego oraz zapewniającego o sympatii Francji i jej sojuszników dla Narodu Polskiego. Nie ulegało wątpliwości, że mimo wyrazów sympatii rządy państw Ententy wciąż traktowały sprawę polską jako „delikatną” – ważna była opinia Rosji na jej temat.



Okładka wydania ostatniej kompozycji Ignacego J. Paderewskiego, Nowy Jork 1918 r.

1. Zob. Marian Marek Drozdowski, „Stosunki polsko – amerykańskie w latach 1917-1919 w świetle archiwum politycznego I. J. Paderewskiego”, „Przegląd Polski”, R. 3, z. 1. 1977; s. 5-20; Jerzy Kozłowski „Paderewski – Wilson. Kontakty w kręgu sprawy polskiej.” [w:] Władysław Sikorki, *Ignacy Paderewski*, praca zbiorowa pod red. Czesława Blocha, Lublin 1988, s. 133-166.

Nowe wyzwania 1917 r.

Rok 1917 przyniósł duże zmiany w sytuacji międzynarodowej, stawiając przed Paderewskim nowe wyzwania. Ten rok i następny były szczególnie piękną kartą jego działalności za Oceanem, będącą od dawna przedmiotem badań historyków.¹

Już na początku roku 1917 (między 8 a 11 stycznia) na wniosek płk. House’a Paderewski przygotował dla prezydenta Wilsona memoriał w sprawie konieczności odbudowy niepodległości Polski. 22 stycznia 1917 r. w orędziu do Senatu amerykański prezydent oświadczył: „Mężowie stanu wszędzie są zgodni co do tego, że powinna istnieć zjednoczona, niepodległa i samodzielna Polska”. Na takie stanowisko Stanów Zjednoczonych miały wpływ zarówno akt 5 listopada, który mając na celu jedynie pozyskanie rekruta, umiędzynarodowił sprawę polską, jak również następujące szybko przemiany w Rosji, doprowadzające wkrótce do rewolucji lutowej.

W ostatnich dniach marca 1917 r. rosyjski Rząd Tymczasowy wydał odezwę, w której poruszał kwestię polską. Paderewski, zapoznając się z programem Rządu, dostrzegał pozytywne strony zmian. Wyraził szacunek i uznanie dla tych, którzy podjęli się dzieła oswo-

„Niagara”; port w y ł a d n k u – Marsylia.

W grudniu 1917 r. W początkach miesiąca powstała Komenda Główna POW z szefem sztabu mjr. Julianem Stachiewiczem.

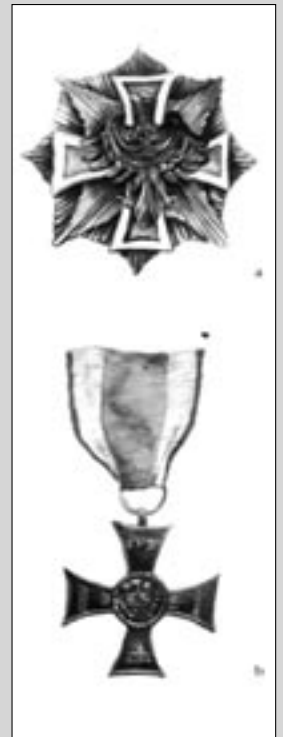
3 stycznia 1918 r. Dekret Rady Regencyjnej o tymczasowej organizacji władz naczelnych w Królestwie Polskim.

5 stycznia 1918 r. Z przemówienia pre-

miera Wielkiej Brytanii Davida Lloyda George’a do delegatów związków zawodowych: „Niepodległa Polska, obejmująca wszystkie rdzenne polskie żywyioły, które zechcą wejść w jej skład, stanowi naglącą konieczność dla stabilizacji zachodniej Europy”.

8 stycznia 1918 r. Orędzie prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona do Senatu Stanów Zjednoczonych, w którym sformułował czternaście warunków koniecznych do zawarcia trwałego pokoju. Punkt 13 głosił: „powinno być utworzone Państwo Polskie, które winno obejmować terytoria zamieszkałe bezpośrednio przez bezsprzecznie ludność polską, mieć zapewniony wolny i bezpieczny dostęp do morza, a którego niezawisłość polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować paktem międzynarodowym”.

14 lutego 1918 r. Protest Polaków przeciw traktatowi zawartemu w Brześciu przez przedstawicieli Niemiec i Austrii z Ukraińcami. Cały naród wystąpił przeciw Niemcom i Austriakom. Rada Regencyjna opublikowała odezwę potępiającą zawarty traktat. Pisma wychodziły bez cenzury, tylko z odezwą Rady Regencyjnej. Wojskowi Polacy z gen. Stanisławem Szeptyckim na czele podali się do dymisji. W miastach wybuchł powszechny strajk protestacyjny. Młodzież demolowała kasyna i sklepy niemieckie.



a) Gwiazda Górnośląska
b) Krzyż za Powstania Śląskie



Wincenty Witos

6 marca 1918 r. Nawiązanie pierwszego kontaktu II Brygady Legionowej po przebicciu się pod Rarańczą (15 lutego) z oddziałami wojska polskiego na Wschodzie w Jarudze.

8 marca 1918 r. Rada Regencyjna objęła zwierzchnictwo nad 1. Korpusem Polskim i oddziałami wojsk polskich na Wschodzie.

25 lipca 1918 r. Na wiecu ludności spisko-orawskiej w Zakopanem uchwalono przyłączenie Orawy i Spiszu do Polski.

W lipcu 1918 r. Na terenie zaboru pruskiego tzw. Tajny Międzypartyjny Komitet wyłonił spośród polskich polityków Centralny Komitet Obywatelski; pozostawał on w kontakcie z Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu.

26-30 sierpnia 1918 r. Sejm Wychodźstwa Polskiego w Detroit w Stanach Zjednoczonych przyjął projekt Ignacego Paderewskiego w sprawie utworzenia stutysięcznej armii złożonej z wychodźców.

4 października 1918 r. Przybyły z Rosji gen. Józef Haller objął z nominacji Komitetu Narodowego Polskiego dowódz-



Fot. ze zbiorów autorki

Ignacy Jan Paderewski z prezydentem Thomasem W. Wilsonem i sekretarzem wojny Newtonem Bakerem

bodzenia własnego narodu, podkreślając jednak w kwietniowym oświadczeniu: „Podany przez dzienniki program Tymczasowego Rządu zawiera wprawdzie zapowiedź zniesienia wszystkich praw wyjątkowych, krępujących niektóre narodowości, ale nas ta zapowiedź nie dotyczy. My nie jesteśmy narodowością, my jesteśmy wielkim historycznym narodem i nam nie tylko wolność, lecz i całość i niepodległość się należy”.

W telegramie do premiera rządu rosyjskiego Gieorgija J. Lwowa pisał o pozytywnym stosunku Polonii amerykańskiej do omawianej deklaracji Rządu Tymczasowego.

Ignacy Jan Paderewski jako jeden z pierwszych polskich polityków przewidział przystąpienie Stanów Zjednoczonych do I wojny światowej po stronie aliantów i ich rolę w ustalaniu nowej powojennej rzeczywistości. Bez reszty pochłonął go problem stworzenia armii polskiej, walczącej po stronie sprzymierzonych. Dwa dni przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do wojny, 4 kwietnia 1917 r., na Nadzwyczajnym Zjeździe Sokołów w Pittsburghu postulował utworzenie z ochotników polskich stutysięcznej Armii im. Tadeusza Kościuszki. Stwierdzał wówczas: „W razie wprowadzenia przymusowej służby wojskowej, co najmniej 200 tys. polskiej młodzieży stanie pod bronią. Cały ten zastęp podzielony na małe oddziały, rozproszone po rozmaitych pułkach i dywizjach, zginie niepostrzeżenie w olbrzymim amerykańskim morzu. Polacy będą dokonywali cudów waleczności

i nikt o tym nie będzie wiedział”. Z szacunkiem wspominał także Legiony Polskie, które walcząc bohatersko, „tradycję i sławę polskiego oręża utrzymały na szczytnych wyżynach, (...) były śmiałym, silnym, podniosłym narodowym czynem”. Od początku 1917 r. wspierał – początkowo tajne ze względu na neutralność Stanów Zjednoczonych – działania Związku Sokołów Polskich w Ameryce, pomagając mentalnie i finansowo w uruchomieniu i sprawnym funkcjonowaniu Szkoły Podchorążych w pensylwańskim Cambridge Springs. Już od 1914 r. Sokoli prowadzili tu dwumiesięczne kursy skautingu, gimnastyki i wojskowości. Zadania dla szkoły sformułował Paderewski w specjalnym telegramie, przysłanym na uroczystość jej otwarcia 19 marca 1917 r., widząc w niej kuźnię kadry oficerskiej dla przyszłego wojska. Taki sam cel spełniała szkoła oficerska w Toronto, do której w styczniu 1917 r. przybyła w ścisłej tajemnicy pierwsza grupa dwudziestu trzech ochotników wywodzących się z sokołów szeregow. Również ten ośrodek zyskał wsparcie Mistrza, którego zasługą było także nakłonienie płk. House'a do wydania wstępnego zezwolenia na zorganizowanie szkolenia około pięciuset polskich oficerów. W majowym memoriale do władz amerykańskich pisał Paderewski o konieczności utworzenia armii polskiej po stronie aliantów. Przypominał o około stu dwudziestu tysiącach Polaków, niebędących jeszcze obywatelami amerykańskimi i niepodlegających ustawie o poborze



do armii Stanów Zjednoczonych. Wobec braku przychylniej odpowiedzi amerykańskiego rządu, już wtedy przewidywał wysłanie polskich ochotników do Francji.

Komitet Narodowy Polski

Polonia amerykańska doceniła wyomownie szczerą i oddaną pracę ulubionego rodaka, jej duchowego przywódcy. Ponad trzy miliony emigrantów skupionych w piętnastu organizacjach, wśród których prym wiodły Związek Narodowy Polski i Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie 1 lipca 1917 r. powierzyły Paderewskiemu pełnomocnictwo do występowania w ich imieniu wobec władz amerykańskich. Wkrótce został delegatem na Amerykę Północną i Południową powstałego w Lozannie Komitetu Narodowego Polskiego. Rząd amerykański uznał go za oficjalną organizację polską 10 listopada 1917 r., po uprzedniej konsultacji z rządem rosyjskim.

Tymczasem podejmowano kolejne kroki w sprawie tworzenia armii polskiej. Na historycznym posiedzeniu Wydziału Narodowego pod przewodnictwem Paderewskiego 20 września 1917 r. zawiązała się Komisja Wojskowa odpowiedzialna za prowadzenie akcji rekrutacyjnej do armii polskiej we Francji na terenie Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Po uzyskaniu zezwolenia władz amerykańskich na rekrutację, 6 października, donośnie zabrzmiały słowa Apelu Bojowego pióra Mistrza Ignacego: „Bez Gopła, Kruszwicy, Gniezna, Poznania, sędziwej narodu kolebki nie może być Polski!”.

Armia godna amerykańskich Polaków

Podczas obrad 35. Sejmu Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego Pade-

rewski zwrócił się z prośbą do członków stowarzyszenia o opodatkowanie na cele pracy niepodległościowej w wysokości dwudziestu pięciu centów miesięcznie. Wtedy to również padły słowa: „Armia polska powstać musi, i to liczna, silna, godna amerykańskich Polaków (...) jeżeli Orzeł Biały nie będzie powiewał pośród sprzymierzonych sztandarów, to biada naszej Ojczyźnie na kongresie pokoju”. Paderewski z małżonką Heleną 21 listopada odwiedził obóz ochotników polskich w Niagara on the Lake, biorąc udział jako przedstawiciel Komitetu Narodowego Polskiego w uroczystości wręczenia sztandaru 3. Batalionowi, który stanowił załóżek 1. Pułku Strzelców Polskich. Dla powstającej armii polskiej skomponował hymn bojowy: „Hej, Orle Biały” do słów własnych.

Dzięki staraniom Ignacego Jana Paderewskiego, umiejętnie pozyskującego wpływowych sojuszników, m.in. amerykańskiego sekretarza wojny Newtona Bakera, ponad dwadzieścia dwa tysiące ochotników – Polaków z Ameryki zasililo szeregi Armii Błękitnej. W zeszłym roku obchodziliśmy dziewięćdziesiąt-

two Armii Polskiej we Francji.

7 października 1918 r. Rada Regencyjna wydała odezwę „Do Narodu Polskiego” proklamującą niepodległość.

11 października 1918 r. Rząd Wielkiej Brytanii uznał armię polską za „sprzymierzoną i współwalczącą”.

Deklaracja polskich organizacji politycznych zaboru pruskiego wyrażająca wolę przyłączenia tych ziem do Polski: „Tylko zjednoczenie wszystkich części narodu, osiadłych na ziemiach polskich, w jedną całość, wyposażoną w pełnię praw państwowych, stanowić może rękojmię trwałego przymierza narodów”.

14 października 1918 r. Wymarsz 1. dywizji Armii Polskiej we Francji na front w Lotaryngii. Ogłoszenie komunikatu o ukonstytuowaniu się Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu.

19 października 1918 r. Powołanie Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego przez stronnictwa polskie na Śląsku Cieszyńskim. Na czele stanęli ks. Józef Londzin, Jan Michejda i Tadeusz Reger.

25 października 1918 r. Podczas debaty w parlamencie Rzeszy Niemieckiej Wojciech Korfanty w imieniu Koła Polskiego postulował oderwanie ziem polskich od Prus.

26 października 1918 r. Rada Regencyjna powołała rząd Józefa Świeżyńskiego. Rząd ten zwrócił się do kanclerza Rzeszy o jak najszybsze uwolnienie Józefa Piłsudskiego.

27 października 1918 r. Ogłoszenie przez rząd Józefa Świeżyńskiego dekretu o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz powołaniu Sztabu Generalnego Wojska Polskiego; szefem sztabu został gen. Tadeusz Rozwadowski.

31 października 1918 r. Rozbrojenie przez Polaków garnizonu austriackiego w Cieszynie.



a) Orzeł według pieczęci państwowej z 1919 r.

b) Znak PSL „Piast”



Ignacy J. Paderewski z płk. Edwardem M. Housem

Fot. ze zbiorów autorki



Lucjan Żeligowski

31 października/1 listopada 1918 r. Przewrót ukraiński we Lwowie.

4 listopada 1918 r. Objęcie przez płk. Edwarda Rydza-Śmigłego dowództwa nad oddziałami polskimi na terenach okupacji austriackiej.

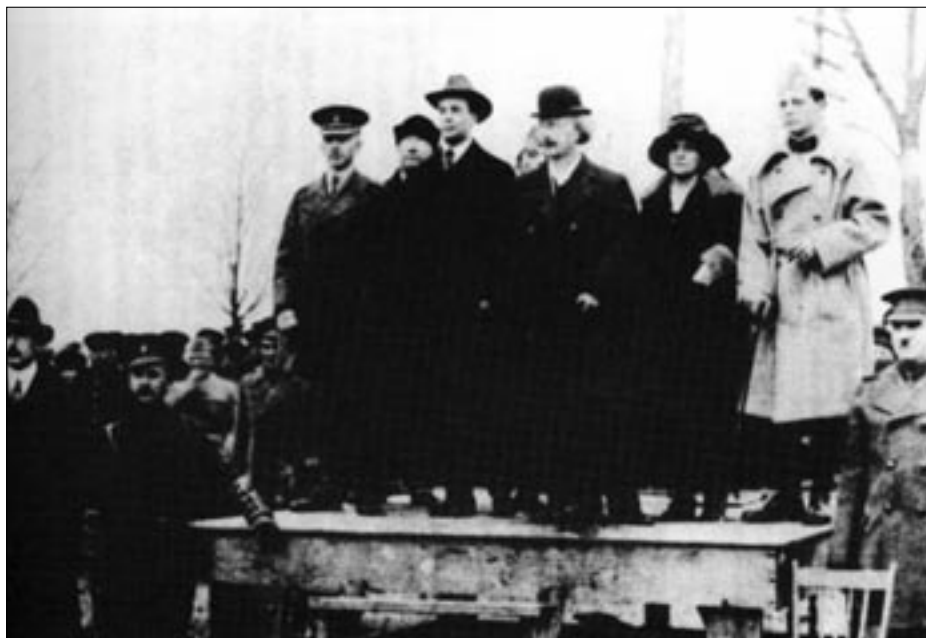
Zajęcie Przemyśla przez oddziały ukraińskie.

5 listopada 1918 r. Zawarcie układu między Polską Radą Narodową a czeskim Narodnym Wyborem na Śląsku Cieszyńskim o podziale strefy wpływów według zasady etnograficznej.

6-7 listopada 1918 r. Powstanie w Lublinie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim na czele.

9-19 listopada 1918 r. Rozbrajanie Niemców w Warszawie i na obszarach okupacji niemieckiej, zapoczątkowane przez Polską Organizację Wojskową 2 listopada.

Powstanie pierwszych Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich na Górnym Śląsku.



Fot. Muzeum Polskie w Chicago

Ignacy i Helena Paderewscy podczas uroczystości wręczenia sztandaru 1. pułkowi Armii Polskiej w Ameryce w obozie rekrutacyjnym Tadeusza Kościuszki w Niagara on the Lake 21 listopada 1917 r.

ciolecie tego niepowtarzalnego czynu zbrojnego Polonii amerykańskiej.

Bliska była również Paderewskiemu idea stworzenia armii polskiej w Rosji, gdzie czekało siedemset tysięcy żołnierzy – Polaków. Próbował także, niestety bezskutecznie, rozwiązać problem przeniesienia Polaków, którzy nie mówili po polsku, z armii Stanów Zjednoczonych do armii polskiej.

Dobrym początkiem roku 1918 było orędzie pokojowe prezydenta Wilsona, którego przedostatni punkt dotyczył niepodległości Polski. Niedługo po nim, Paderewski, po rozmowach z Romanem Dmowskim, zwrócił się z prośbą do amerykańskiego sekretarza stanu Roberta Lansinga o udzielenie przez rząd Stanów Zjednoczonych pożyczki przyszłemu państwu polskiemu. Miała być ona przeznaczona na utrzymanie agencji Komitetu Narodowego Polskiego do końca wojny, pomoc dla polskich uchodźców w Rosji, sprowadzenie stamtąd pięciuset oficerów do Stanów Zjednoczonych. Rozgoryczony Jan Smulski, prezes Wydziału Narodowego w końcu grudnia 1917 r. pisał o pokaznej amerykańskiej pomocy finansowej dla Rosji i aliantów, jakiej Polska jednak nie dostała.

W przemówieniu 4 lipca 1918 r. w Columbus (Ohio) Paderewski przypomniał wkład Polonii w rozwój cywilizacyjny Ameryki. Jednym z dowodów solidarności z polityką państwa amerykańskiego był znaczny udział Polaków w zaciągu ochotniczym do armii amery-

kańskiej. Podczas obrad I Sejmu Wychodźstwa Polskiego 26 sierpnia 1918 r. Paderewski zwrócił się do Polonii z ambitną prośbą o dziesięć milionów dolarów pomocy dla celów narodowych. Tylko on, nieszczędzający własnej fortuny miał prawo o to prosić. Jak wspominał, same tylko telegramy, które wysyłał jako ambasador sprawy polskiej do momentu wyjazdu z Ameryki, kosztowały go trzydzieści tysięcy dolarów.

Razem z Romanem Dmowskim 13 września 1918 r. odwiedził po raz kolejny prezydenta Wilsona, broniąc kształtu terytorialnego odradzającej się Polski – ze Śląskiem, Wielkopolską, Kresami Wschodnimi i Pomorzem z Gdańskiem.

W listopadzie 1918 r. zdecydował się powrócić do Polski. Tutaj na stanowisku premiera podjął się kolejnego trudnego zadania służenia Ojczyźnie, o którą skutecznie walczył przez wiele lat „muzyką i słowem”.

Xymena Pilch-Nowakowska, ukończyła Katolicki Uniwersytet Lubelski, jest historykiem sztuki, kustoszem w Muzeum Wychodźstwa Polskiego im. Ignacego Jana Paderewskiego – oddziale Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie. Współredagowała tomy V i VI Archiwum Politycznego Ignacego J. Paderewskiego.



Legionista bez mogiły

Włodzimierz Konieczny, rzeźbiarz, grafik, poeta, teoretyk sztuki, legionista – zginął od granatu w bitwie pod Kostiuchnówką w lipcu 1916 r.

Jeden z kilku cmentarzy w Kostiuchnówce, ten pod Polską Górą, zaorano pod kołchozowe pola. W innym, w tzw. Polskim Lasku, zachowało się tylko kilkanaście kopczyków i zrujnowanych betonowych obramowań. Został celowo zniszczony, na mogiłach posadzono las. Lokalizacja miejsca pochówku pod Polską Górą zajęła harcerzom z Hufca Związku

Harcerstwa Polskiego w Zgierzu kilka lat. Dopiero w 2006 r., przy pomocy geodetów, udało się je zlokalizować w odległości dwustu metrów od miejsca pierwszych poszukiwań.

Polska Góra to miejsce najbardziej krwawego epizodu bitwy pod Kostiuchnówką. Legiony Polskie, walcząc po stronie Austriaków, 4 lipca 1916 r. wytrzymały uderzenie około pięćdziesięciotysięcznych oddziałów armii rosyjskiej. W bitwie, która rozegrała się 4-7 lipca, szesnastotysięczne oddziały legionistów straciły około dwóch tysięcy żołnierzy i oficerów. Postawa Legionów pozwoliła niemieckim wojskowym naciskać na polityków, aby za cenę ustępstw politycznych dla Polaków pozyskać polskiego żołnierza dla państw centralnych (Akt 5 listopada 1916 r.).

To w tej bitwie oddał życie młody rzeźbiarz, grafik, poeta, teoretyk sztuki – legionista Włodzimierz Konieczny. Zginął od granatu. Pochowany został w powstałym po jego wybuchu dole, bez osobnej mogiły. Miał 30 lat.

Urodzony w 1886 r. w Tamowie, kształcił się we Lwowie i Zakopanem. Studiował w latach 1903-1908 w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych rzeźbę pod kierunkiem Konstantego Laszczki i grafikę u Józefa



Por. Włodzimierz Konieczny „Włodzimierz”



Por. Włodzimierz Konieczny (na koniu) wśród legionistów wkraczających do Kowlia 6 września 1915 r.

10 listopada 1918 r. O godz. 7.30, pociągiem specjalnym z Berlina, przybyli do Warszawy z woli z twierdzy magdeburgskiej Józef Piłsudski i Kazimierz Sosnkowski. Na dworcu powitał ich członek Rady Regencyjnej ks. Zdzisław Lubomirski.

Pismo generał-gubernatora warszawskiego Hansa Hartwiga von Beselera do Rady Regencyjnej oznajmiające przekazanie jej władzy w Królestwie.

W Wilnie, znajdującym się pod okupacją niemiecką, stworzono tajny Związek Wojskowych Polaków (późniejsza „Sa-moobrona”).

11 listopada 1918 r. Zajęcie przez dywizję Armii Polskiej we Francji Strasburga. Dywizję polskie, zluzowane później przez Francuzów, skierowano do Luneville.

Rada Regencyjna przekazała Józefowi Piłsudskiemu naczelne dowództwo nad tworzącą się armią polską „wobec groźnego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, dla ujednostajnienia wszelkich zarządzeń wojskowych i utrzymania porządku w kraju”.

W wagonie marszałka Ferdinanda Focha na stacji kolejowej Rethondes pod Compiègne delegacja niemiecka podpisała warunki zawieszenia broni. Koniec wojny światowej.

12 listopada 1918 r. W Poznaniu, w hotelu „Bazar” ukonstytuowała się Tymczasowa Naczelna Rada Ludowa (NRL) i jej Komisariat w składzie: ks. Stanisław Adamski (Poznańskie), Adam Poszwiński (Pomorze) i Wojciech Korfanty (Śląsk). Pierwsza odezwa Komisariatu uznawała



a) Orzeł Dywizji Wojska Polskiego na Kubaniu

b) Odznaka Dywizji Strzelców

c) Odznaka Frontu Litewsko-Białoruskiego



Józef Haller

za główny cel wejście ziem byłego zaboru pruskiego w skład zjednoczonej Polski, co miałyby się spełnić mocą „kongresu pokojowego”.

Odbicie Przemysła z rąk ukraińskich przez grupę mjr. Juliana Stachewicza.

14 listopada 1918 r. Rada Regencyjna przekazała całkowitą władzę wojskową i cywilną Józefowi Piłsudskiemu jako naczelnemu dowódcy Wojska Polskiego: „Kierując się dobrem Ojczyzny, postanawiamy Radę Regencyjną rozwiązać, a od tej chwili obowiązki nasze i odpowiedzialność względem narodu polskiego w Twoje ręce, Panie Naczelnny Dowódcu, składamy do przekazania Rządowi Narodowemu”.

Józef Piłsudski powierzył misję utworzenia rządu Ignacemu Daszyńskiemu, który – po konsultacjach – zrzekł się jej.

16 listopada 1918 r. Zawiadomienie (notyfikacja) przez Józefa Piłsudskiego państw Ententy, neutralnych oraz Niemiec radiodepeszą o istnieniu „państwa polskiego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski”.



Włodzimirz Konieczny, „Legionista”, brąz (1916)

Pankiewicza. Inicjował i współtworzył stowarzyszenie artystów i rzemieślników „Warsztaty Krakowskie”. Realista, ze sztuki ludowej wzięły syntetyczne widzenie przedmiotu. Rzeźbił w brązie, drewnie i gipsie, najczęściej portrety i motywy religijne. Projektował pomnik Zygmunta Krasińskiego dla katedry lwowskiej. Uprawiał też medalierstwo i grafikę edytorską. Opatrzył szatą graficzną jubileuszowe wydanie *Na skalnym Podhalu* Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Ilustrował wiele książek dla dzieci. Wystawiał w kraju i za granicą. Zajmował się też poezją i teorią sztuki; z tego zakresu opublikował założenia ideowo-artystyczne polskiego ruchu odnowy rzemiosła. Przyjaźnił się ze Stefanem Żeromskim;



Włodzimirz Konieczny, „Studium kompozycji nagrobkowej”, gips

romskim; był ojcem chrzestnym jego córki Moniki. Stanowił prototyp postaci Włodzimirza Jasiółda z „Charitas” Żeromskiego.

Członek Strzelca i Związku Walki Czynnej, od wybuchu wojny w Legionach. W sierpniu 1914 r. został dowódcą plutonu, a krótko potem kompanii 5. pułku piechoty. W styczniu 1915 r. – mianowany podporucznikiem, a w czerwcu porucznikiem.

Sztuką zajmował się także w okopach. Nad Nidą ozdabiał je licznymi rzezbami z gliny, a w 1916 r. wykonał rzeźbę w brązie zatytułowaną „Piechur” jako dar od 2. pułku strzelców I Brygady Legionów dla Józefa Piłsudskiego na jego imieniny. Podarunek wręczono dopiero 3 lipca 1916. Dwa dni później autor i jego model – legionista Władysław Brzosko z 6. kompanii II batalionu 5. pułku piechoty – zginęli.

Pośmiertnie zweryfikowany w stopniu kapitana i odznaczony w 1922 r. Orderem *Virtuti Militari* V klasy.

Stefan Żeromski zadedykował mu zbiór szkiców *Snobizm i postępek*, w którym tak pisał o przyjacielu: „Mówiono, że był nieulekłym żołnierzem i wybitnym oficerem. Gdy go widziałem ostatni raz, ze śmiechem twierdził, że nie imają się go kule i omijają bagnety. Lecz w ostatniej z rzędu bitwie na Wołyniu, kędyś w rowach strzeleckich, mężnie broniąc swego stanowiska, zakłuty został przez moskiewskich żołdatów i wraz z utratą owego posterunku wrzucony do wspólnego dołu, gdyż nie wiadomo wcale, gdzie jest w Wołyńskiej ziemi jego mogiła”.

JB

Fot. Sztuki Piękne, Kraków 1925-1926, s. 437

Fot. Wacława Milewska, Maria Zientara, „Sztuka legionistów Polskich i jej twórcy 1914-918”, Kraków 1999, fot. 93



Zbigniew Dunin-Wilczyński

Leopold Gottlieb

Był malarzem i jednocześnie osobowością, która wpływała na styl bycia związanej z ruchem niepodległościowym polskiej inteligencji w Paryżu. Należał do Związku Strzeleckiego, którego bazę stanowiła utworzona w roku 1908 Filarecja. Następnie był w Związku Walki Czynnej nad Sekwaną. To wybitna indywidualność, obok Wacława Sieroszewskiego, Tadeusza Gałęckiego (Andrzeja Struga) i Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego.



Leopold Gottlieb

Leopold Gottlieb urodził się w Drohobyczu w 1879 r. W latach 1896-1902 studiował malarstwo w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem Jacka Malczewskiego i Teodora Axentowicza. Następnie kontynuował studia malarskie u Antona Azbego w Monachium. Do stolicy Francji przybył w roku 1904 z zamiarem



rem pogłębienia studiów malarskich. Dość szybko zyskał przychylność paryskich krytyków. Opuścił Francję w 1910 r., wyjeżdżając do Jerozolimy, następnie wziął udział w walkach Legionów Polskich dowodzonych przez Józefa Piłsudskiego. W roku 1926 powrócił do Paryża i związał się z tym miastem na całe życie.



18 listopada 1918 r. Józef Piłsudski powołał rząd Jędrzeja Moraczewskiego.

Zajęcie Spiszu i Orawy przez oddziały formujących się wojsk polskich na Podhalu.

22 listopada 1918 r. Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej. Józef Piłsudski jako tymczasowy Naczelnik Państwa miał sprawować władzę do momentu zwołania Sejmu Ustawodawczego.

Początek ofensywy wojsk polskich

w Małopolsce Wschodniej; oddziały polskie dotarły do Lwowa.

3-5 grudnia 1918 r. Obrady Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu z udziałem tysiąca trzystu dziewięćdziesięciu dziewięciu delegatów z Poznańskiego, Śląska, Prus Wschodnich, Prus Zachodnich i Wychodźstwa. Sejm potwierdził władzę polityczną i organizacyjną Naczelnej Rady Ludowej jako reprezentacji społeczeństwa polskiego w byłym zaborze pruskim.

15 grudnia 1918 r. Powołanie przez Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego Tymczasowego Rządu Krajowego Księstwa Cieszyńskiego z naczelnikiem Janem Michejdą.

24 grudnia 1918 r. Formowanie samoobrony Wilna wobec zarządzenia władz niemieckich o ewakuacji miasta przez wojsko.

26 grudnia 1918 r. Przyjazd Ignacego Paderewskiego do Poznania.

27 grudnia 1918 r. Wybuch powstania wielkopolskiego.

28 grudnia 1918 r. Mjr Stanisław Taczak – dowódca powstania wielkopolskiego.



a) Orzeł na czapkę Armii Polskiej we Francji

b) Odznaka „Miecze Hallerowskie”



1-3 stycznia 1919 r. Walki Samoobrony Wileńskiej z oddziałami Armii Czerwonej, które opanowały Wilno.

2 grudnia 1919 r. Boje nad Notecią oddziałów powstańczych z Szubina i Żnina z nacierającymi z Bydgoszczy oddziałami „Heimatschutzu”.

3 stycznia 1919 r. Utworzenie grupy wojsk „Bug” przeznaczonej do walki z oddziałami ukraińskimi; dowódca – gen. Jan Romer.

8 stycznia 1919 r. Obwieszczenie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej o przejęciu w swe ręce całej władzy administracyjnej i wojskowej na wyzwolonych obszarach byłego zaboru pruskiego.

16 stycznia 1919 r. Objęcie przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego dowództwa nad polskimi siłami zbrojnymi w byłym zaborze pruskim.

16-18 stycznia 1919 r. Komitet Narodowy Polski w Paryżu uznał Józefa Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa i podporządkował się Ignacemu Paderewskiemu jako premierowi i ministrowi spraw zagranicznych, uzyskując w zamian uznanie go za reprezentację kraju przy rządach państw Ententy.

23 stycznia 1919 r. Niespodziewane zajęcie polskiej części Śląska Cieszyńskiego z Boguminem przez oddziały czechosłowackie, wbrew umowie z 5 listopada 1918 r.

26 stycznia 1919 r. Wybory do Sejmu Ustawodawczego. Wybrano dwustu czterdziestu sześciu posłów.

Wyniki. W dawnym Królestwie: endecja – 45% głosów; PSL „Wyzwolenie” – 22% głosów; PPS – 3% głosów. W byłej Galicji: PSL „Piast” – 34% głosów; PSL-Lewica – 19 procent głosów; PPSD – 18% głosów; endecja – 11% głosów; Stronnictwo Katolicko-Ludowe – 9% głosów.

Pod naciskiem przeważających sił czechosłowackich oddziały polskie opuściły Cieszyn.

28 stycznia-12 lutego 1919 r. Rozpoczęcie niemieckiej ofensywy na frontach powstania wielkopolskiego; ciężkie walki pod Rynarzewem, Szubinem, Kcynią, Rawiczem, Kolnem, Krotoszynem, Babimostem i Kargową.

29-31 stycznia 1919 r. Walka oddziałów polskich z czeskimi pod Skoczowem.

4 lutego 1919 r. Wojsko Polskie po ustąpieniu Niemców zajęło Kowel.

5 lutego 1919 r. W Białymstoku podpisano niemiecki układ o ewakuacji wojsk



Był związany od roku 1905 z krakowską Grupą Pięciu. Tworzyli ją: Witold Wojtkiewicz, Vlastimil Hofman, Mieczysław Jakimowicz oraz Jan Rembowski. Wykładał malarstwo w Jerozolimie w szkole Becael w 1910 r. Jego prace prezentowano w 1912 r. w Barcelonie na wystawie sztuki polskiej w galerii Jose Dalmau.

W Paryżu związany był ze środowiskiem Montparnasse’u. Wystawiał prace w Towarzystwie Sztuk Pięknych oraz paryskich salonach Jesiennym i Niezależnych, Societe Nationale des Beaux Artes oraz Tuileries.

Jan Kazimierz Kapera pisał o nim: „Już wczesne prace Leopolda Gottlieba, jeszcze z okresu studiów, niezwykle ekspresyjne, symboliczne, z wyrazistym, często dekoracyjnym konturem, zwróciły uwagę publiczności. Cechowały się one niezwykle pogłębioną psychologią postaci (czasami posuniętą wręcz do karykaturalności), tajemniczym, pełnym powagi i zadumy nastrojem oraz niezrównanym, najczęściej



chłodnym czy wręcz zimnym kolorytem”.

W czasie I wojny światowej walczył w szeregach Legionów Polskich. Wówczas, na froncie, powstało około tysiąca rysunków – portretów żołnierzy i oficerów, scen z życia wojska: rodzajowych i bitewnych.

Rysunki i litografie zaprezentował w Lublinie na wystawie Legionów Polskich w roku 1917. Ponownie prezentowano jego rysunki na wystawie poświęconej Legionom w 1934 r. w Krakowie. Szkice portretowe zamieszczono w serii pocztówek wydanych przez Naczelny Komitet Narodów. Zyskały wówczas ogromną popularność.

Leopold Gottlieb zmarł w Paryżu w 1934 r. i został pochowany na cmentarzu Thiais.

Zbigniew Dunin-Wilczyński jest doktorem historii. Ukończył Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, pracę doktorską obronił na Wydziale Historii i Nauk Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Autor prac o francuskim Orderze Legii Honorowej i publikacji o Orderze św. Stanisława. Przygotował scenariusz wystaw związanych z Orderem Legii Honorowej na Zamku Królewskim w Warszawie (2002) i Muzeum Armii w Paryżu (2007). Autor książek o Wojsku Polskim w Iraku w latach 1942-1943.

Fotografie szkiców Leopolda Gottlieba pochodzą z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.



Andrzej Romanowski

Edward Słoński

i polski los

Utwory tego poety znała kiedyś Polska na pamięć. Od wiersza „Ojczyzna” z roku 1909 z frazą *Przehandlowaliśmy za nic swój znak i ojczyste kopce* przez „Tę, co nie zginęła” z 1914 r. z pamiętnym początkiem *Rozdzielił nas, mój bracie, zły los i trzyma straż* do tytułowego utworu tomiku z roku 1917 „Już ją widzieli idącą”. W tej poezji I wojna światowa i zdobyta w jej rezultacie niepodległość otrzymały wyjątkowy wyraz.

Do odegrania roli barda czasu przełomu predestynowała Edwarda Słońskiego cała jego droga życiowa. Urodził się na najdalszych kresach dawnej Rzeczypospolitej, w folwarku Zapaszki w powiecie drysieńskim nad Dźwiną, na dzisiejszej Białorusi północno-wschodniej. Pochodził z drobnej szlachty, a więc z tej grupy społecznej, która tak często stawała się ostoją uczuć patriotycznych i zasilala kolejne powstania. Dziadkowie poety, Józef i Elżbieta (z domu Co-leau) Słońscy, zostali właśnie za udział w Powstaniu Styczniowym zesłani w głąb Rosji: na dawne ziemie tatarskie, do Kazania. Edward urodził się zaledwie osiem lat po tych wydarzeniach, 23 października 1872 r., z ojca Edwarda Augustyna i matki Moniki z Grzymałowskich.

Edukacja patriotyczna

„Domowa ojczyzna” poety znalazła się pod panowaniem Rosji już podczas I rozbioru w roku 1772, dlatego procesy rusyfikacyjne zaszły tu dalej niż gdzie indziej. Wprawdzie oazą polskiego patriotyzmu pozostawał nadal szlachecki dworek, jednak dla młodzieży konieczna była edukacja, a ta mogła mieć miejsce w jedyńskich istniejących szkołach: rosyjskich. Czasem więc broniono się w ten sposób, że zamiast uczyć się w najbliższym miasteczku, uciekano w głąb Rosji – tam mimo wszystko ucisk był lżejszy.

Młody Słoński uciekł więc do Kazania – i to tym chętniej, że miał tam oparcie w domu dziadków. Ale kazańskie gimnazjum klasyczne zrobiło swoje – młodzienczek zaczął pisać wiersze po rosyjsku.

Naukę kontynuował jednak na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej: w Wilnie. Był to schyłek lat osiemdziesiątych XIX w., kiedy pod rządami na Litwie generał-gubernatora Iwana Kachanowa kurs rusyfikacyjny przybrał monstrualne rozmiary. Ale to może dzięki temu przeżył Słoński w Wilnie pierwszą edukację patriotyczną. Bo w pewnym mo-



niemieckich na Wschodzie. Miały one powrócić do Niemiec przez Prusy Wschodnie i stację kolejową w Nakle.

9-14 lutego 1919 r. Oddziały polskie przesunęły się przez strefę okupacji niemieckiej i obsadziły linię od Skidla pod Grodnem poprzez Zelwę i Prużany do Kobrynia.

10 lutego 1919 r. W gmachu byłego rosyjskiego Instytutu Maryjskiego przy ul. Wiejskiej Józef Piłsudski dokonał otwarcia Sejmu Ustawodawczego (dalej – sejm); na marszałka wybrano Wojciecha Trąpczyńskiego.

16 lutego 1919 r. W Trewirze podpisano układ rozejmowy między państwami Ententy a Niemcami; postanowienia w sprawie rozejmu na terenie objętym powstaniem wielkopolskim: „Niemcy powinni niezwłocznie zaprzestać wszelkich działań ofensywnych przeciwko Polakom w Poznańskim i we wszystkich innych okręgach”; wyznaczenie linii demarkacyjnej.

24 lutego 1919 r. Francja uznała Polskę *de iure*.

25 lutego 1919 r. Wielka Brytania uznała Polskę *de iure*.

27 lutego 1919 r. Włochy uznały Polskę *de iure*.

5 marca 1919 r. Atak wojsk ukraińskich na Lwów.

20 marca 1919 r. Kontrofensywa polska w Małopolsce Wschodniej przełamała pod Gródkiem Jagiellońskim front ukraiński.

6 kwietnia 1919 r. Na Konferencję Pokojową w Paryżu przybył premier Ignacy Paderewski.

15 kwietnia 1919 r. Początek ofensywy wojsk polskich na Wilno zajęte przez oddziały Armii Czerwonej.

19-21 kwietnia 1919 r. Oddziały Wojska Polskiego zajęły Wilno i Baranowicze.

20 kwietnia 1919 r. Ostateczne rozbitcie pierścienia oddziałów ukraińskich otaczających od ponad pięciu miesięcy Lwów. Dowódca frontu małopolskiego gen. Wacław Iwaszkiewicz owacyjnie witany we Lwowie.

29 kwietnia 1919 r. Sejm uchwalił ustawę o święcie narodowym w dniu 3 maja.

14 maja 1919 r. Początek generalnej ofensywy wojsk polskich w Małopolsce Wschodniej; do 20 maja zdobyto Mikołajów, Stryj, Drohobycz i Borysław, do 27 maja – Halicz i Stanisławów. Woj-



ska ukraińskie po stracie Złoczowa i Brzeżan zepchnięto do południowo-wschodniej części Tarnopolszczyzny.

22 maja 1919 r. W związku z narastającą groźbą ataku ze strony Niemiec w Naczelnym Dowództwie Wojsk Polskich (NDWP) zapadła decyzja o utworzeniu frontu przeciwniemieckiego.

25 maja 1919 r. Komisariat Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu przekazał Armię Wielkopolską do dyspozycji naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego.

10 czerwca 1919 r. Mianowanie Achillesa Rattiego nuncjuszem papieskim w Polsce.

25 czerwca 1919 r. Rada Najwyższa Ententy upoważniła Polskę do zajęcia Małopolski Wschodniej po rzekę Zbrucz i wprowadzenia na tym obszarze zarządu cywilnego.

28 czerwca 1919 r. Wersal. Uroczysty akt podpisania traktatu pokojowego i traktatów o mniejszościach narodowych. Ze strony Polski traktat podpisali Ignacy Paderewski i Roman Dmowski.

30 listopada 1919 r. Za pośrednictwem mocarstw zachodnich podpisano w Paryżu polsko-czeską ugodę w sprawie wytyczenia nowej linii demarkacyjnej na Śląsku Cieszyńskim. Po stronie czeskiej pozostawiono Zaolzie z Boguminem, linię kolejową Żylin-Koszyce, Zagłębie Karwińskie i znaczną część powiatu cieszyńskiego.

Prof. dr hab. Bogusław Polak jest dyrektorem Instytutu Polityki Społecznej i Stosunków Międzynarodowych Politechniki Koszalińskiej, przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu im. Stefana „Grota” Roweckiego w Lesznie i członkiem Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Autor książek i artykułów.

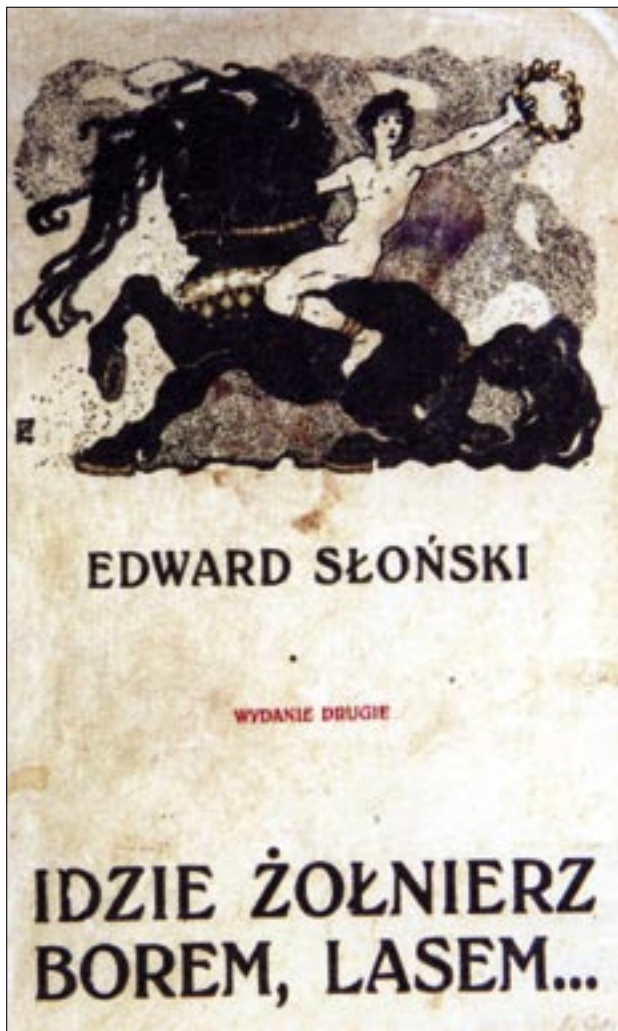
Źródła:

Kalendarium Niepodległości. Kronika Encyklopedyczna Dwudziestopięciolecia (1914-1939). Reprint wydawnictwa z 1939 r., Dom Wydawniczy Herold-Press, Warszawa 1990;

Marek Jabłonowski – Jerzy Jarski, Kalendarium II Rzeczypospolitej, Wydawnictwo IWZZ, Warszawa 1990;

Grzegorz Łukomski – Bogusław Polak, Powstanie wielkopolskie 1918-1919. Działania bojowe – aspekty polityczne – kalendarium, Koszalin – Warszawa 1995.

Rys. Bohdan Wróblewski,
Muzeum Niepodległości w Warszawie.



mencie, podczas lekcji w gimnazjum, rzucił się z pięściami na nauczyciela-polakożercę. Natychmiast został wyrzucony ze szkoły z wilczym biletem i nigdy już nie zdał matury.

Pasowany w ten sposób na Polaka, musiał jednak pomyśleć o zdobyciu fachu. Wyjechał więc do Warszawy i podjął naukę w szkole dentystycznej. Ale temu młodzieńcowi z Kresów Polska nadal nie dawała spokoju. Słowski wziął udział w wielkiej demonstracji młodzieżowej zorganizowanej w setną rocznicę warszawskiej insurekcji – 17 kwietnia 1894 r. Został zatrzymany przez policję i w rezultacie przeżył swój chrzest więzienny. Siedział za kratami sześć tygodni, po czym został oddany pod dozór policyjny i zesłany w głąb Rosji: do Tambowa. Teraz nie było już mowy o pisaniu rosyjskich wierszy – poezję zaczął tworzyć po polsku i nadsyłał ją do pism polskich. W roku 1896 debiutował w wychodzącym w Petersburgu tygodniku „Kraj”. Pismo to było organem ugodowców, ale cieszącym się w stolicy cesarstwa stosunkowo najłagodniejszą cenzurą, położyło olbrzymie zasługi

w podtrzymaniu polskości na bliskich Słońskim ziemiach litewsko-ruskich.

Pirwsze tomiki

Ziemię tę zwiedził wtedy Słowski dość dokładnie, a edukację dentystyczną zakończył ostatecznie w Kijowie. Do Warszawy wrócił zapewne w 1897 r. i w roku następnym wydał tu pierwszy tomik poetycki *Dla mojej Pani*. Książeczkę zadedykował narzeczonej, wkrótce potem żonie, Tomirze Witkowskiej, z zawodu również dentystce. Potem posypały się szybko kolejne tomiki: *Z wiosennych dum*, *Poezje*, *Poematy*, *Noc...*, Słowski publikował bowiem dużo – od jednego do kilku zbiorów rocznie. Jego wczesne wiersze powstały pod wpływem poezji Juliusza Słowackiego, Marii Konopnickiej i Kazimierza Tetmajera, a ze

względu na prostotę i melancholijny ton cieszyły się popularnością. W utworach tych poeta często wspominał rodzinę. Oprócz żony – także młodszą siostrę Stanisławę, po mężu Grzegorzewską, dla której w więzieniu napisał poemat „Do Boga”, oraz młodszego brata Bolesława, więźnia X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, zmarłego w wieku dwudziestu pięciu lat w 1899 r. Swoje tomiki niejednokrotnie sam ilustrował: znalazł się tym samym w gronie młodych polskich poetów-malarzy.

Między Warszawą a Wilnem

Co jednak mógł w latach dziewięćdziesiątych XIX w. robić młodzieniec z Kresów, jeżeli chciał przydać się na coś sprawie polskiej? Mógł działać w Lidze Narodowej lub w Polskiej Partii Socjalistycznej, bo obie te organizacje miały program niepodległościowy. Słowski wybrał PPS. Czy został członkiem partii, tego nie wiemy, na pewno jednak brał udział w socjalistycznej konspiracji, zwłaszcza w kolportażu nielegalnych wydawnictw. Uczestniczył też w partyjnych demonstracjach. Po jednej z nich, odbytej w Warszawie w Al. Ujazdowskich, został



we wrześniu 1900 r. ponownie aresztowany. Osadzono go na Pawiaku, następnie przewieziono do X Pawilonu Cytadeli. Wstąpił więc na szlak niezującego od półtora roku brata.

Tym razem przebywał za kratami cztery miesiące. I znów został oddany na dwa lata pod dozór policyjny poza Królestwem Polskim i „guberniami zachodnimi”, czyli ziemiami litewsko-ruskimi. Udało mu się jednak wyjednać zgodę na odbywanie kary niedaleko rodzinnych stron, w Dyneburgu, w dawnych Inflantach Polskich. Po zakończeniu zesłania zamieszkał w roku 1903 znów w Wilnie. Z miastem tym związała go wtedy śmierć trzyletniego synka Bolesława. Pierworodna córka Halina zmarła już wcześniej w wieku niemowlęcym w Warszawie. Pozostała Słońskim dwuletnia córeczka Miruta, a w kolejnych latach przyszło na świat



jeszcze dwoje dzieci. Ostatecznie w roku 1905 Słoński wyjechał z Wilna i wrócił na dobre do Warszawy.

W kręgu rewolucji

Był to już czas rewolucji, która wstrząsnęła władzą carską zarówno w Rosji, jak i w Królestwie Polskim. W tym gorącym okresie Słoński spróbował sił także jako prozaik. Jego powieści i nowele były apoteozą pepeesowskich bojowców; kreślił w nich obraz życia więziennego, przedstawiał dylematy moralne, przestrzegał przed przekształcaniem się akcji zbrojnych w bandytyzm. Z utworów tych największe uzna-

nie zdobył wydany w 1911 r. „romans rewolucyjny” *Partia*. Zajmując w literaturze miejsce obok Andrzeja Struga i Gustawa Daniłowskiego, Słoński przedstawiał rewolucję 1905 r. jako kolejne polskie powstanie. Już wtedy więc znalazł się w kręgu oddziaływania Józefa Piłsudskiego. I znów, w roku 1907, zapłacił za to rosyjskim więzieniem. Tym razem jednak nie wiemy, gdzie i jak długo odbywał karę.

Polska rozpacz...

Od lat porewolucyjnych poezje Słońskiego już nie tylko mówiły o codziennych radościach, miłościach i smutkach, lecz poruszały też wątki patriotyczne. Widać to było zwłaszcza we wspomnianym wierszu „Ojczyzna”, zamieszczonym w tomie *Spod szronu*, a kreślącym wizję Polski bez granic, podbitej i umarłej, „pachnącej grobem”. Ale największy sukces zdobył wiersz „Ta, co nie zginęła”, powstały we wrześniu 1914 r., zaledwie miesiąc po wybuchu I wojny światowej.

Temat walki bratobójczej Polaków wcielonych do armii zaborczych nie po raz pierwszy pojawił się w literaturze polskiej – poruszał go choćby Henryk Sienkiewicz w *Bartku zwycięzcy*. Nigdy jednak dotąd zagadnienie to nie zostało przedstawione z tak dramatycznym napięciem. Wołanie „to ja – twój brat, twój brat”, wraz z wezwaniem „do polskiego serca niemiecką kulą strzel”, stawało się poetyckim skrótem tragizmu polskiego losu. A jednak przynosiło też otuchę – wprawdzie irracjonalną. Wszak jakimś niepojętym sposobem ojczyzna – „ta, co nie zginęła” – miała wyrosnąć z przelanej żołnierskiej krwi...

Uczucie bezdomności, bezradności i obcości wobec toczących się wydarzeń było tym, co wojennej twórczości Słońskiego nadało wyjątkowy ton.

*Naszego nie masz tam oręża,
choć się nasza leje krew*

– pisał w wierszu opatrzonym za Stefanem Żeromskim tytułem „Sen o szpadzie”. Co z tego jednak, że *nasz sen rycerski, sen o szpadzie, wreszcie się dzisiaj jawą stał*. Co z tego nawet, że legionieści trwający w okopach podczas walk pozycyjnych na Wołyniu widzą wreszcie ukochaną Ojczyznę, która *koronę miała na głowie, a krew zakrzepłą na stopach*. Dojmującym uczuciem wojennych wierszy Słońskiego była rozpacz:

Michał Polak

Najdzielniejszy z dzielnych

Ustanowiony w 1792 r. przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Order Krzyża Wojskowego Virtuti Militari stał się pierwszym odznaczeniem w odradzającej się Rzeczypospolitej. Na mocy decyzji Sejmu Ustawodawczego z 1 sierpnia 1919 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski powołał 1 stycznia 1920 r. Kapitułę Tymczasową Orderu Wojskowego Virtuti Militari. Liczyła ona jedenastu członków wywodzących się z różnych formacji: Legionów Polskich, Korpusów Polskich w Rosji, Armii Polskiej gen. Józefa Hallera i Wojska Wielkopolskiego. Zgodnie ze Statutem order mógł otrzymać każdy żołnierz, który nie tylko zgodnie z honorem, poczuciem obowiązku i przysięgą spełnił całkowicie swoją powinność wojskową, ale oprócz tego odznaczył się wybitnym czynem wojskowym.

Do końca 1923 r. Kapituła nadała osiem tysięcy trzysta czterdzieści dwa krzyże V klasy, sześćdziesiąt trzy złote, czternaście kawalerskich, dziewiętnaście komandorskich, sześć Krzyży Wielkich – łącznie osiem tysięcy trzysta osiemdziesiąt dziewięć orderów. Nadano je także cudzoziemcom, sztanदारom, chorągwiom, miastom i Grobom Nieznanego Żołnierza. Kawalerom orderu przysługiwała dożywotnie pensja orderowa i pewne przywileje, m.in. pierwszeństwo w zatrudnieniu na posadach państwowych.

Prezentowane biogramy to kilkanaście sylwetek najdzielniejszych z dzielnych, o nazwiskach znanych, ale także zupełnie zapomnianych.

Kawalerowie Virtuti Militari

Ks. Mateusz Zablocki (16 sierpnia 1887 r. – 17 października 1939 r.). Urodził się w Żurowicach w powiecie włocławskim, w rodzinie kupieckiej. W gimnazjum działał w Towarzystwie Tomasza Zana. W Gnieźnie ukończył



seminarium duchowne, w 1913 r. uzyskując święcenia kapłańskie. W 1918 r., jako wikariusz w Gnieźnie, był współorganizatorem i kapłanem oddziałów powstańczych. Uprowadzony 29 grudnia 1918 r. przez Niemców ze Zdziechowej, został wymieniony za grupę niemieckich oficerów. W 1920 r. – proboszcz 15. Dywizji Pancerniej i równocześnie kapłan 61. pułku Piechoty Wielkopolskiej. Podczas wypadu 61. pp Wlkp. przez Berezynę, 14 czerwca 1920 r., widząc cofające się kompanie I baonu 61. pp Wlkp., wybiegł pięćdziesiąt metrów przed linię i pociągnął za sobą żołnierzy. Zdecydowana obrona przyczyniła się do uratowania kompanii, której groziło okrążenie przez nieprzyjaciela. Za czyn ten odznaczony został VM 5 kl. (nr 46). Od 1921 r. w rezerwie. Powołany, aby pełnić posługę proboszcza fary i dziekana gnieźnieńskiego. Udzielał się w wielu organizacjach społecznych, w tym kombatanckich, był instruktorem Związku Harcerstwa Polskiego. We wrześniu 1939 r. współorganizator obrony Gnieźnieńskiego. 10 września ciężko zraniony przez Niemców w Żydowie k. Gniezna. W szpitalu był brutalnie przesłuchany przez Gestapo. W nocy z 12 na 13 października 1939 r. aresztowany i – wraz z trzynastoma członkami oddziałów samoobrony – skazany na śmierć. Z okrzykiem „Niech żyje Polska!” został rozstrzelany na dziedzińcu więzienia inowrocławskiego.

Odznaczony także Krzyżem Niepodległości.

*Tylko w ciemne nocki, kiedy po ugorze
szedł spod czarnych borów głuchy
armat huk,
Ktoś się cicho modlił w murowanym
dworze,
Ktoś w białej izbie głową bił o próg.*

...i polska nadzieja

Ale z biegiem czasu pojawiła się też nadzieja. Słoiński, wbrew utrzymującej się tradycji, nie służył wprawdzie w Legionach Polskich, jednak w pełni identyfikował się z ich walką. Dlatego opublikowane we wrześniu 1915 r., już po opuszczeniu przez Rosjan Warszawy, jego wiersze o Józefie Piłsudskim i legionistach tchnęły optymizmem i entuzjazmem, wyrażały przekonanie o bliskiej już niepodległości.

*Jak to było ładnie, kiedy do Lublina
na karkach Moskali wjechał pan Belina!*

– pisał, odpowiednio akcję udratyzowując, po zajęciu Lublina przez legionowych ułanów.

*Kto jak on – nasz brygadier Piłsudski
Polskę w sercu, śmierć w tornistrze nosił,
kto, jak on, tak u Boga wyprosił,
by stąd odszedł najeżdźca kalmucki?*

– słał komendanta I Brygady.

Nie zawsze jednak był to optymizm łatwy. W wierszu „Na froncie” – powstałym w lutym 1916 r., a zawierającym przeżycia z frontu wołyńskiego – niebo było *mrokami i mgłami zasnutę, pola dalekie śniegami zawiane*, a legionistom towarzyszyło wspomnienie *tajg Sybiru i knuta kozackiego*. Dopiero w zakończeniu słychać tajemniczy tętent kopyt końskich po grudzie i – w nadziei na nadejście posłańca z dobrą wieścią – żołnierze deklamują: *O Tobie, Polsko, jest nasz sen ostatni!* Ostatecznie więc rozpacz i nadzieja splatały się w wojennej poezji Słoińskiego, odzwierciedlając odczucia szerokich kręgów społeczeństwa, bez względu na orientację polityczną:

*O Polsko, Polsko, Polsko,
Luny się wkoło szerzą,
Na gruzach twierdz zdobytych
Zwęglone trupy leżą.*

*Lecz patrz – już dzień Twój świta –
Ktoś w ogniu dział i w dymie
Krwia własną na sztandarach
Twe święte kreśli imię.*

Edward Słoiński Ta, co nie zginęła

*Rozdzielił nas, mój bracie,
zły los i trzyma straż –
-w dwóch wrogich sobie szajcach
patrzymy śmierci w twarz.*

*W okopach pełnych jęku,
wsluchani w armat huk,
stoimy na wprost siebie –
ja – wróg twój, ty – mój wróg!*

*Las płacze, ziemia płacze
świat cały w ogniu drży...
W dwóch wrogich sobie szajcach
stoimy ja i ty.*

*Zaledwie wczesnym rankiem
armaty zaczną grać,
ty świstem kul morderczym
o sobie dajesz znać.*

*Na nasze niskie szajce
szrapnelów rzucasz grad
I wołasz mnie i mówisz:
To ja, twój brat... twój brat!*

*Las płacze, ziemia płacze,
w pożarach stoi świat,
a ty wciąż mówisz do mnie:
To ja, twój brat... twój brat!*

*O, nie myśl o mnie bracie,
w śmiertelny idąc bój,
I w ogniu moich strzałów,
jak rycerz mężnie stój!*

*A gdy mnie z dala ujrzysz,
od razu bierz na cel
I do polskiego serca
moskiewską kulą strzel.*

*Bo wciąż na jawie widzę
I co noc mi się śni,
że ta, co nie zginęła,
wyrośnie z naszej krwi.*

Tak oto był Słoiński poetą polskiego losu i polskiej nadziei. Wiersze z czasu I wojny, zebrane w tomiku *Ta, co nie zginęła*, opublikowanym wspólnie ze Zdzisławem Dębickim, *Idzie żołnierz borem, lasem* oraz *Już ją widzieli idącą*, stały się własnością ogółu. Wielokrotnie je przedrukowywano, recytowano, śpie-



wano do muzyki układanej przez kolejnych kompozytorów... Sukcesów tych poeta już nie powtórzył w następnych latach, kiedy tworzył wiersze okolicznościowe reagujące na konkretne wydarzenia, na przykład w oczekiwaniu na rychłe uwolnienie więzionego przez Niemców Piłsudskiego.

Powrót do liryki

Dlatego, gdy umilkły działa, wrócił Słowski do swej sprawdzonej już Muzy: liryki osobistej. Znow, jak przed wojną, był piewą codziennych radości i smutków, a nowe wiersze zbierał w kolejnych tomikach: *Wiśniowy sad*, *Śmierć we mnie rośnie* i *Maj ostatni*. Nie porzucił jednak spraw publicznych i publikował prozatorskie reportaże z kolejnych etapów wojen o niepodległość i granice, z kolejnych aktów przejmowania przez wojsko polskiej ziemi. Były to relacje z obrony Lwowa, ze zdobycia Mińska białoruskiego, z dokonanych przez gen. Józefa Hallera „zaślubin Polski z morzem”...

Entuzjasta rodzącej się państwowości, coraz bardziej rozczarowywał się jednak polityką rządzącej Polską prawicy. W napisanym wspólnie z Benedyktem Hertzem i Edwardem Ligockim tomie poetyckim *Ad majorem N.D. gloriam* (1922) piętnował praktyki endecji. Nie zawsze znajdując dla siebie miejsce w nowej Polsce, tym chętniej pisał utwory dla dzieci (np. „Bajkę o Białym Orle”). Czytelnikom starał się zaszcześcić kult odzyskanego państwa. Największe jednak uznanie zdo-

był wtedy poemat „Na gwieźdny szlaku”, będący jedną z pierwszych w Polsce pochwał lotnictwa.

Poezja i człowiek

Popularność, jaką zdobył Słowski w latach I wojny, już jednak nigdy nie wróciła. Autor *Tej, co nie zginęła*, od dłuższego już czasu niedomagający, zmarł w Warszawie 24 lipca 1926 r., w wieku niespełna pięćdziesięciu czterech lat. Z najwyższymi honorami został pochowany na warszawskim Cmentarzu Powązkowskim. Pozostała po nim twórczość była wydawana tak długo, jak długo trwała Polska niepodległa. W PRL bowiem poezja Słowskiego, z wyjątkiem *Tej, co nie zginęła*, była przez dłuższy czas skazana na zapomnienie. Dopiero w roku 1979 wybór wierszy tego autora opublikował Marian Piechal.

Edwarda Słowskiego można ukazywać na tle poezji legionowej – i tak robiono. Ale można go też pokazać jako bojownika o niepodległość oraz jako syna, wnuka i ojca – na tle rodziny. Dzieje jego rodu rozpoczęli Józef i Elżbieta – powstańcy styczniowi. Życie Edwarda było pasmem poświęceń. Jednak epopeję rodu Słowskich zamknęły dopiero losy dzieci poety.

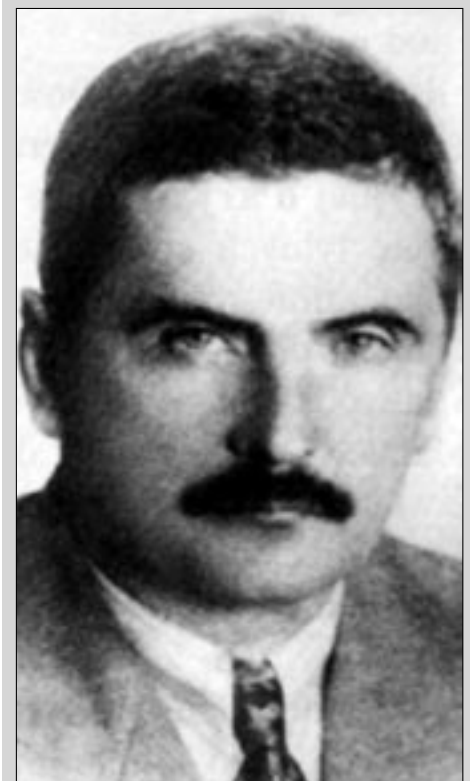
Córka Miruta, po mężu Gawrońska, adresatka tomiku *Śmierć we mnie rośnie* z 1919 r., była po II wojnie światowej emigrantką w Chicago: nie mogła pogodzić się z narzuconym Polsce komunizmem. Druga córka, Hanna (1904-1968), żołnierz Armii Krajowej, była po wojnie więziona przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, a następnie ukrywała się aż do końca lat pięćdziesiątych. Najmłodszy syn, Jerzy (1906-1943), niegdyś adresat wiersza „Sen o szpadzie”, był żołnierzem armii gen. Władysława Andersa; zmarł w Iraku.

Tak oto Edward Słowski, poeta polskiego losu, należał do rodziny, której cztery kolejne pokolenia streszczały ów los: więźniów, zesłańców, emigrantów, tułaczy, bojowców, żołnierzy... Mogiły tej rodziny rozsiane są po całym świecie – od Rosji po Amerykę i Bliski Wschód.

Andrzej Romanowski jest profesorem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk oraz redaktorem naczelnym *Polskiego Słownika Biograficznego*.

Rudolf Nardelli (10 czerwca 1894 r. – 2 lutego 1915 r.). Urodził się we wsi Karwina-Frysztat na Śląsku Cieszyńskim w rodzinie wywodzącej się z Włoch. W seminarium nauczycielskim w Białej uzyskał świadectwo dojrzałości ze złotym medalem. Jako nauczyciel organizował kółka amatorskie i śpiewacze, działał w skautingu. W 1914 r. ochotniczo wstąpił do Legionów Polskich i przydzielony został do 2. kompanii (śląskiej) 3. pułku piechoty Legionów Polskich. W opinii przełożonych „każda bitwa, w której brał udział, była przykładem bohaterstwa i szalonej odwagi osobistej”. Poległ w czasie ataku na wzgórze pod wioską Maksymowcem w Karpatach, zdobywając z kilkoma ludźmi silnie obsadzoną placówkę rosyjską. Pośmiertnie odznaczony VM 5 kl. (nr 7673).

Stefan Rowecki (25 grudnia 1895 r. – sierpień 1944 r.). Urodził się w Piotrkowie Trybunalskim w rodzinie księgowego. Działał w skautingu i Drużynach Strzeleckich. W latach 1912-1914 studiował w Wyższej Szkole Technicznej Wawelberga i Rotwanda w Warszawie. Od sierpnia 1914 r. w Legionach Polskich jako dowódca plutonu w 1. pułku piechoty, a potem adiutant





I baonu 5. pp Legionów. 12 lipca 1915 r. mianowany podporucznikiem, od 1 czerwca 1916 r. awansowany do stopnia porucznika. Za męstwo okazane w walkach 5. pp Legionów, podczas których był trzykrotnie ranny, odznaczony został VM 5 kl. (nr 6635). Internowany w Beniaminowie. Od lutego 1918 r. do czerwca 1919 r. dowódca kompanii i wykładowca w Szkole Podchorążych, najpierw Polskiej Siły Zbrojnej, potem w Wojsku Polskim. Od lipca do grudnia 1919 r. – na wojennym kursie Szkoły Sztabu Generalnego. Od grudnia 1919 r. – na stanowiskach sztabowych w Naczelnym Dowództwie WP. Po zakończeniu działań wojennych, m.in. dowódca 55. pułku Piechoty Wielkopolskiej w Lesznie, dowódca piechoty dywizyjnej 2. Dywizji Piechoty Legionów. Od czerwca 1939 r. dowódca Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej. W kampanii wrześniowej na czele Brygady, w osłonie linii Wisły od Dębli na do Warszawy, walczył pod Tomaszowem Lubelskim. Od września do grudnia 1939 r. szef sztabu i zastępca dowódcy Służby Zwycięstwu Polski. Do maja 1940 r. Komendant Obszaru nr 1 Związku Walki Zbrojnej, w maju 1940 r. mianowany generałem brygady. Od czerwca 1940 r. Komendant Główny ZWZ, następnie Armii Krajowej. 30 czerwca 1943 r. aresztowany w Warszawie przez Gestapo. Wywieziony do Berlina, później przewieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen i tam zamordowany po wybuchu Powstania Warszawskiego. Został awansowany do stopnia generała dywizji 1 stycznia 1944 r. Odznaczony był m.in. także: VM 4 kl., Krzyżem Walecznych (8x), Krzyżem Niepodległości.

Wanda Langiertówna (3 sierpnia 1898 r. – 4 lipca 1919 r.). Urodziła się w Łucku na Wołyniu. Po zdaniu matury w 1916 r. przy gimnazjum męskim w Kijowie, studiowała medycynę na uniwersytecie kijowskim. Należała do tajnej organizacji „Polonia”. Wiosną 1918 r. wstąpiła do Polskiej Organizacji Wojskowej. Wykonywała zadania wywiadowcze i kurierskie, m.in. nawiązała łączność z Oddziałem II Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich. W lipcu 1919 r., podczas przewozu pieniędzy

Arkadiusz Kołodziejczyk Niepodległościowy czyn strażaków ochotników

„Działalność strażaków polskich w walkach o niepodległość nie została zupełnie zauważona w polskiej historiografii. Nie znalazła też właściwego miejsca w świadomości historycznej społeczeństwa. A były to czyny na miarę bohaterstwa całego pokolenia ówczesnych Polaków, pokolenia, które po stu kilkudziesięciu latach niewoli wywalczyło niepodległość” – podkreślił w pionierskiej pracy o dziejach ochotniczych straży pożarnych Józef Ryszard Szaflik. W podobnym tonie pisał kilkanaście lat później inny historyk strażactwa polskiego, Tadeusz Olejnik¹.



Medal za ratowanie ginących nadawany w zaborze rosyjskim

Lata Wielkiej Wojny 1914-1918 miały stać się sprawdzianem patriotyzmu rozwijających się od połowy XIX w. strażackich szeregów, wielkiej pracy kulturalno-oświatowej i idei niepodległościowych, wszechobecnych w towarzystwach ochotniczych straży pożarnych wszystkich zaborów. Prawie każda straż Królestwa Polskiego stawała się niemal natychmiast roszadnikiem polskości, polskiej tradycji kulturowej i historycznej, gniazdem patriotyzmu i zaporą dla rusyfikacyjnej polityki zaborcy. Podobnie było w pozostałych zaborach. Procesu tego nie udało się Rosjanom ani Prusakom zahamować, mimo licznych

ograniczeń prawnych, odgórnego narzucania strażom rosyjskiego i niemieckiego kierownictwa, utrudnień w prowadzeniu działalności kulturalno-oświatowej itp. Gdy zarysowała się szansa na odbudowę państwa polskiego, wielu członków straży pospieszyło do Legionów Polskich. Strażacy tworzyli komitety bezpieczeństwa, milicje i straże obywatelskie na terenach opuszczonych przez wojska rosyjskie, a jeszcze niezajętych przez armie niemieckie i austro-węgierskie. Szybko też druhowie podjęli aktywną współpracę z organizacjami niepodległościowymi i paramilitarnymi – w pierwszym rzędzie Polską Organizacją Wojskową, Strzelcem, Drużynami Strzeleckimi, Drużynami Bartoszewymi. Była to świadoma, patriotyczna i doskonale zorganizowana potężna armia ludzi. Straże ogniowe zrzeszały w samym Królestwie w 1913 r. około pięćdziesięciu tysięcy członków czynnych, a w skali trzech zaborów w szeregach strażackich skupiało się ponad sto tysięcy członków.



Sikawka parowa w drodze do pożaru w pierwszym dwudziestolecu XX w.

Początek wojny

Pierwsze lata wojny były dla strażaków polskich bardzo trudne. Pamiętajmy o mobilizacji do szeregów walczących armii setek tysięcy rezerwistów – młodych Polaków, i o ich tragedii, gdy wypadło im strzelać do braci z innych zaborów. Wspomnijmy o rekwizycjach sprzętu stra-

1. Józef Ryszard Szaflik, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych*, Warszawa 1985, s. 197-198; Tadeusz Olejnik, *Towarzystwa Ochotniczych Straży Ogniowych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996, s. 197.



zackiego, koni, wozów rekwizytowych, zniszczeniach remiz w wyniku działań wojennych, skończywszy na rekwizycjach oporządzenia z metali kolorowych, nawet instrumentów muzycznych, akcesoriów gumowych, bo tychże materiałów państwowym centralnym zaczynało brakować. Mimo to szeregi strażackie – zwłaszcza na terenie byłego Królestwa, szybko rosły. Powodem było m.in. to, że ze względu na wysokie morale, przygotowanie sprawnościowe, obycie z niebezpieczeństwem, strażacy dobrze nadawali się do przeszkolenia para-

Fot. Muzeum Pożarnictwa w Warszawie



Znaczek pamiątkowy z okazji Zjazdu Straży Ogniwych Królestwa Polskiego w roku 1916

podległościowych oraz paramilitarnych. Odbywano regularne szkolenia, musztry, ćwiczenia z bronią, nie zaniedbując walki z żywiołami. Wzrost szeregów strażackich na ziemiach polskich spowodowało również zatwierdzenie przez Rosjan w kwietniu 1915 r. statutu Towarzystwa św. Floriana, o co działacze strażacy zabiegali wiele lat. W dniach 8-10 września 1916 r. w Warszawie odbył się I Ogólnopolski Zjazd Straży Ogniwych z udziałem dziewięciuset sześćdziesięciu delegatów reprezentujących trzysta dwie straże. Powołano wówczas strażacki Związek Floriański, kładąc tym samym podwaliny pod zjednoczenie całego ruchu strażackiego w wolnej już, niepodległej Polsce, co miało miejsce w 1921 r.

Z chwilą rozpoczęcia konspiracji POW, strażacy – obok harcerzy i młodzieży szkół średnich – wzięli w niej najczynniejszy udział. „W okresie I wojny światowej w Garwolinie i Żelechowie działały drużyny skautowe, a na terenie całego powiatu



Fot. Muzeum Pożarnictwa w Warszawie

militarnego i wojskowego. „Mamy wiele dowodów na to, że członkowie straży pożarnej stanowili bardzo poważny odsetek członków POW, w wielu przypadkach koła POW powstawały wyłącznie na bazie organizacji strażackich, jak to było na obszarze Księstwa Łowickiego i w wielu innych regionach Królestwa” – stwierdził we wspomnianej książce Tadeusz Olejnik. A jeszcze w wydanej w 1984 r. monografii POW jej autor – Tomasz Nałęcz – nie dostrzegł nawet istnienia pięćdziesięcioletniej rzeszy zorganizowanych strażaków w Królestwie. A stanowili oni wręcz główną podporę czynu niepodległościowego Polaków w latach wojny, podczas gdy POW w 1916 r. liczyła raptem siedem tysięcy zaprzysiężonych członków.

Strażacki Związek Floriański

Bardzo często na bazie legalnie działających w czasach rosyjskich, a od 1915 r. – niemieckich straży, powstawały nielegalne struktury POW i innych organizacji nie-

Fot. Muzeum Pożarnictwa w Warszawie



Archiwalny numer „Przeglądu Pożarniczego” poświęcony dziesięcioleciu odzyskania niepodległości



do Kijowa, została aresztowana przez bolszewików i rozstrzelana. Za działalność w POW pośmiertnie odznaczona VM 5 kl. (nr 7894).

Konstanty Drucki-Lubecki (13 marca 1893 r. – maj 1940 r.) Urodził się w powiecie pińskim, w rodzinie ziemiańskiej. W 1914 r. ukończył liceum w Petersburgu i w lipcu tegoż roku wstąpił do armii rosyjskiej, awansując do stopnia podporucznika. Od grudnia 1917 r. w polskim szwadronie rtm. Konstantego Plisowskiego. Wcielony do I Korpusu Polskiego, służył aż do demobilizacji w 3. pułku ułanów. Od grudnia 1918 r. w oddziale konnym Samoobrony Wileńskiej (późniejszy 13. pułk ułanów), w którym walczył podczas całej wojny 1918-1921 jako dowódca szwadronu, aż wreszcie dowódca pułku. W nocy z 4 na 5 października 1920 r., będąc w stopniu rotmistrza, „otrzymał rozkaz atakowania bolszewików swym 3. szwadronem, na czele oddziałów polskich uderzających w kierunku Mińska Litewskiego. Walcząc pod wsią Przyłuki, Łoszyce, a wreszcie o sam Mińsk, rozproszył nieprzyjaciela i umożliwił piechocie zajęcie linii demarkacyjnej”. Za czyn ten otrzymał VM 5 kl. (nr 3535)”. W sierpniu 1938 r. miano-



wany zastępcą dowódcy Wileńskiej Brygady Kawalerii, którą objął rok później i dowodził nią w wojnie 1939 r. Ranny 26 września tegoż roku we wsi Leszczesna, trafił do niewoli sowieckiej – zamordowany wiosną 1940 r. w ZSRS. 1 stycznia 1964 r. pośmiertnie mianowany generałem brygady przez Naczelnego Wodza gen. Władysława Andersa. Odznaczony także m.in. Krzyżem Walecznych (x2).

Władysław Broniewski (17 grudnia 1887 r. – 10 lutego 1962 r.). Urodził się w Płocku, w rodzinie urzędnika bankowego. Był współorganizatorem skautingu płockiego, redaktorem na wpół konspiracyjnego pisma „Młodzi Idą”; aresztowany przez żandarmerię carską. Ukończył Gimnazjum Macierzy Polskiej w Płocku. Od 8 maja 1915 r. w Legionach Polskich, gdzie ukończył szkołę podoficerską. Walczył w szeregach 4. pułku piechoty Legionów Polskich. Był jednym z inicjatorów odmowy przysięgi w swoim pułku, za co został internowany. Po zwolnieniu przybył do Warszawy, gdzie działał w Polskiej Organizacji Wojskowej, m.in. jako zastępca komendanta dzielnicy Śródmieście. W Wojsku Polskim od 11 listopada 1918 r. Zweryfikowany w stopniu podporucznika.



Pierwsze polskie dowództwo Warszawskiej Straży Ogniowej w roku 1916

Fot. Muzeum Pożarnictwa w Warszawie

kilkanaście ochotniczych straży ogniowych – organizacji zdyscyplinowanych, dobrze wyćwiczonych, cieszących się dużą popularnością w społeczeństwie i prawie w całości opanowanych przez Polską Organizację Wojskową” – podkreślił badacz dziejów ziemi garwolińskiej, Zbigniew Gnat-Wieteska. Tyle że najczęściej to nie POW opanowywała straże, a było wręcz odwrotnie, to strażacy opanowywali szeregi POW. Według czołowego działacza strażackiego pierwszych lat II Rzeczypospolitej – Józefa Kowalewskiego – w listopadzie 1918 r. do walki przystąpiło sześćdziesiąt pięć tysięcy strażaków: „W listopadzie naszego wyzwolenia 65 000 stanęło pod karabinem, choć w umundurowaniu strażackim”. Udział strażaków w rozbrajaniu żołnierzy niemieckich oraz austro-węgierskich był znaczny, podobnie przy zabezpieczeniu mienia wojskowego i cywilnego, strzeżeniu porządku publicznego i bezpieczeństwa.

W odradzającym się WP

Znaczna liczba strażaków ochotników zasilila szeregi odradzającego się Wojska Polskiego i uczestniczyła w wojnach o utrzymanie bytu suwerennego oraz niepodległości Polski lat 1918-1921. Strażacy włączyli się czynnie w nurt życia społeczno-politycznego odbudowywanego państwa.

Wielu strażaków w krwawych zapasach tego okresu zginęło, licznych uhonorowano odznaczeniami wojennymi. W odezwie skierowanej do szeregów strażackich w listopadzie 1918 r. prezes Związku Floriańskiego – Bolesław Chomicz – podkreślił: „Świadomość momentu dziejowego przelniknie i wasze karne szeregi, a każdy z was myślą i czynem przyłoży się do dźwignięcia gmachu własnego. Kłaść tamę zamęto-

wi, jaki w momencie uroczystym powstać może, wydobywać przede wszystkim na jaw pierwiastki dobra narodowego, chętnie przy tym służyć pomocą naczelnej władzy państwowej, poddając się rozkazom, bacząc wreszcie na każdej placówce obywatelskiej, izby fundament pod świątynię narodową kładziony, mocną, sprawną i świadomą dłonią, nie miał szczerb i rysów, to wszystko stanowi szczytne zadanie Waszej Druhowie służby publicznej, izby społeczeństwu nie zabrakło w tej chwili przełomowej jednostek, wyżej nad swary partyjne stojących”.

Czyn strażacki z listopada 1918 r., następnie lat walk o granice 1918-1921, stanowił wielki sprawdzian prowadzonej od dziesięcioleci w szeregach ochotniczych straży pożarnych pracy patriotyczno-wychowawczej. Doceniając w pełni wkład strażaków w dzieło odbudowy i obrony Polski, marszałek Józef Piłsudski określił ochotnicze straże pożarne mianem „siostrzycy armii polskiej”. Dziś – w zmienionych warunkach cywilizacyjnych i społeczno-ustrojowych – strażacy ochotnicy nadal pełnią ofiarną służbę, stanowiąc najliczniejsze i najbardziej aktywne stowarzyszenie społeczne w Polsce.

Arkadiusz Kołodziejczyk jest profesorem historii najnowszej Polski i regionalnej Mazowsza. Wykłada w Akademii Podlaskiej w Siedlcach. Autor publikacji książkowych m.in. *Maciej Rataj 1884-1940* (Warszawa 1991), *Ruch ludowy a Kościół rzymsko-katolicki w latach II Rzeczypospolitej* (Warszawa 2002).



Rafał Dmowski

Kolejarze w walkach o niepodległość Polski

Rola i udział kolejarzy w wydarzeniach odzyskania niepodległości pozostają do dziś niedocenione w historiografii polskiej. Zapomina się, jak wiele w ówczesnych czasach zależało od sprawnego funkcjonowania kolei. Organizacje kolejarzy współdziałające z Polską Organizacją Wojskową odegrały znaczną rolę w wyzwaniu kraju spod okupacji. Koleje były wówczas podstawowym środkiem transportu zarówno dla ewakuujących się wojsk okupacyjnych, jak i dla powstających wówczas jednostek polskich. Sprawne opanowanie i obsadzenie przez polskich kolejarzy poszczególnych węzłów i stacji kolejowych miało olbrzymie znaczenie, utrudniało okupantom wywóz zgromadzonych zapasów żywności i uzbrojenia, a także – co równie ważne – taboru kolejowego.

Kolejarze jako jedni z pierwszych rozpoczęli walkę o niepodległość. Nie sposób nie docenić działań Rady Regencyjnej w zakresie skupiania i organizowania kolejarzy polskich znajdujących się na terenach Królestwa. Umożliwiło to przejęcie władzy na liniach kolejowych Polski przez własnych pracowników, oznaczało zapewnienie ciągłości transportu. W ramach Tymczasowej Rady Stanu, istniejącej od 14 stycznia do 25 sierpnia 1917 r., sprawami kolejowymi zajmowało się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Du-

chownych. Rada Regencyjna przekazała Ministerstwu Przemysłu i Handlu zarząd nad kolejami na podległym jej terytorium 3 stycznia 1918 r.

Przed 11 listopada

Mimo sprzeciwu władz niemieckich, przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu rozpoczęto rejestrację kolejarzy przebywających zarówno w kraju, jak i powracających z Rosji. Był naczelnik Wydziału Drogowego Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej inż. Julian Eberhardt 20 sierpnia 1918 r. postulo-



ka, przydzielony został do 1. pp Legionów, w szeregach którego walczył do końca 1920 r. na froncie bolszewickim. 1 stycznia 1920 r. awansowany do stopnia porucznika i 1 kwietnia tegoż roku – do stopnia kapitana. VM 5 kl. (nr 1279) otrzymał za postawę w nocnej akcji w Drohiczyńcu z 18 na 19 sierpnia 1920 r.: „W chwili załamania się polskiego ataku wybiegł przed linię, podrywając kompanię do ataku. W brawurowym ataku na białą broń zadano bolszewikom ciężkie straty i zdobyto Drohiczyń. 2 IX 1920 r.”. 2 września 1920 r. został udekorowany wstążką Orderu VM (nr 1279) przez gen. Edwarda Rydza-Śmigłego. Po zwolnieniu z wojska w 1922 r. poświęcił się działalności twórczej i lewicowej. Powiązania z komunistami spowodowały, że nadano mu wnioskowanego Krzyża Niepodległości. W 1940 r. we Lwowie aresztowany przez NKWD. Następnie w Polskich Siłach Zbrojnych w Związku Sowieckim, Armii Polskiej na Wschodzie i w 2. Korpusie Polskim. Był to intensywny okres jego twórczości poetyckiej. Po wojnie w kraju był szykanowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego i izolowany przez pewien czas na oddziale psychiatrycznym w Kościanie. Zmarł w Warszawie. Odznaczony także Krzyżem Walecznych (4x).



Fot. Muzeum Kolejnictwa w Warszawie

Parowóz z epoki serii: Ok 1



Wilhelm Wyrwiński (30 grudnia 1882 r. – 28 grudnia 1918 r.). Urodził się w Krakowskim, w rodzinie inteligentnej. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Zasłynął jako artysta malarz, grafik książkowy i ekslibrista. Od 1908 r. w konspiracji wojskowej Związku Walki Czynnej „Strzelec”. W stopniu podporucznika żołnierz 1. kompanii kadrowej Legionów Polskich. Początkowo dowodził plutonem, następnie 4. kompanią 6. baonu I Brygady Legionów Polskich. Przeszedł cały szlak bojowy Brygady. W Wojsku Polskim od 1 listopada 1918 r. W stopniu kapitana dowodził pociągiem pancernym „Piłsudczyk”. Poległ pod Persenkówką k. Lwowa. 5 stycznia 1919 r. uroczystie pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Pośmiertnie awansowany do stopnia podpułkownika. Za męstwo okazane w Legionach i w obronie Lwowa pośmiertnie odznaczony VM 5 kl. (nr 3200). W marcu 1919 r. w Pałacu Sztuk Pięknych otwarto wystawę Jego dorobku artystycznego. Na otwarciu obecny był Józef Piłsudski, który podsumował swoje wrażenia stwierdzeniem: „Kto by przewidział, takie bogactwo w tak skromnym człowieku”.

Roman Bereski (9 lipca 1896 r. – 31 lipca 1915 r.). Urodził się w Przemyślu. Od 1912 r. należał do Polskich Drużyn Strzeleckich. W pierwszych dniach sierpnia 1914 r. zgłosił się do Legionów Polskich. W stopniu chorążego dowodził 4. plutonem 1. kompanii 4. pułku piechoty Legionów. 31 lipca 1915 r., w bitwie pod Jastkowem, prowadząc swój pluton do ataku, poległ trafiony w serce kulą nieprzyjaciela, a z nim większa część plutonu. Pośmiertnie odznaczony VM 5 kl. (nr 6250). Odznaczony był także Krzyżem Niepodległości.

Filip Stanisław Dubiski (5 października 1860 r. – 28 września 1919 r.), generał brygady Wojska Polskiego. Był oficerem zawodowym armii rosyjskiej. Po rewolucji lutowej 1917 r. mianowany generałem lejtnantem (dywizji). Od listopada 1918 r. w WP. Został skierowany 8 stycznia 1919 r. do Poznania, gdzie od 21 stycznia formował sztab 1. Dywizji Strzelców Wielkopolskich. 9 czerwca 1919 r. objął dowództwo Za-

wał w memoriale do Rady Regencyjnej utworzenie przy Ministerstwie sekcji kolejowej, do której zadań należałoby organizowanie polskiej administracji kolejowej. Wobec niechęci władz okupacyjnych do przekazania zarządu nad infrastrukturą kolejową w polskie ręce, prowadzono – w tajemnicy przed nimi – prace nad zrzeszeniem kolejarzy Polaków pod własnym zarządem. W Ministerstwie Przemysłu i Handlu 1 września 1918 r. utworzono samodzielną sekcję kolejową, którą podzielono na trzy wydziały: ogólny, eksploatacyjny i budowlany. Sekcja ta prowadziła pertraktacje z władzami okupanta w sprawie przejęcia kolei przez Polaków, co miało nastąpić od 1 stycznia 1919 r.

Rada Regencyjna powołała 23 października 1918 r. gabinet na czele z Józefem Świeżyńskim. Kolejne ministerstwa powołano 26 października, w tym pierwsze polskie Ministerstwo Komunikacji, które objął Wacław Paszkowski. W strukturze tego ministerstwa powstała również sekcja kolejowa. Minister mianował przedstawicieli upoważnionych do przejęcia linii kolejowych od wojskowych władz okupacyjnych. Nominację na delegata Ministerstwa Komunikacji na obszar Generał-Gubernatorstwa Wojskowego w Warszawie otrzymał inż. Władysław Jakubowski. Gabinet Świeżyńskiego został rozwiązany 4 listopada przez Radę Regencyjną. W kolejnym – istniejącym od 4 do 14 listopada 1918 r. – gabinecie Władysława Wróblewskiego, funkcję ministra komunikacji pełnił inż. Julian Eberhardt.

Starania o władzę nad koleją

Podstawowym zadaniem stojącym przed polskimi kolejarzami było przejęcie władzy nad liniami kolejowymi od IV (Kolejowej) Dyrekcji Wojskowej Niemieckiej w Warszawie i od Północnej Dyrekcji (Kolejowej) Austriackiej w Radomiu.

Mimo że władze na terenie okupacji austriackiej obiecywały szybkie przekazanie kolei, należy sądzić, że były to obietnice bez pokrycia. Okupantom zależało na utrzymaniu linii komunikacyjnych w celu ewakuacji swych wojsk, wywiezienia magazynów żywnościowych i składów uzbrojenia, a także surowców, przede wszystkim drewna i węgla. Sztab Militaerkommando Generał-Gubernatorstwa Lubelskiego, który dobrze orientował się w nastrojach Polaków, wydał zarządzenia mobilizacyjne, obsadzając mosty i ważniejsze linie kolejowe kawalerią austriacką. Działania okupanta nie zdały się na nic, gdyż polscy kolejarze zdołali się odpowiednio zorganizować. Było im łatwiej tego dokonać dzięki masowym powrotom do kraju kolejarzy ewakuowanych do Rosji. Kolejarze ci zazwyczaj starali się wrócić do rodzinnych domów, dlatego też przy większych węzłach kolejowych powstały rezerwy bezrobotnych kolejarzy. Pragnęli podjąć pracę i byli podatni na wpływy organizacji niepodległościowych. Na przykład wśród kolejarzy siedleckich pracę konspiracyjną prowadziła POW wspólnie z Pogotowiem Bojowym Polskiej Partii Socjalistycznej. W okręgu siedleckim POW



Dworzec kolejowy w Lublinie. Karta pocztowa z okresu I wojny światowej



Dworzec Wiedeński w Warszawie. Karta pocztowa z okresu I wojny światowej

skład obu organizacji w zasadzie się pokrywał. Pod koniec października 1918 r. organizacje te kolportowały wśród niemieckich wojskowych oraz pomiędzy zmilitaryzowanymi polskimi i niemieckimi kolejarzami ulotki i broszury w języku polskim i niemieckim.

Tereny kolejowe w całym Królestwie ze względu na ich znaczenie strategiczne objęto siecią wywiadowczą POW. Na dworcach kolejowych umieszczano zakonspirowane posterunki, by poznać numery przewożonych pociągami jednostek wojskowych, ich wielkość i kierunek jazdy.

Przejmowanie kolei przez Polaków

Najprawdopodobniej jako pierwszą w kraju – 3 listopada 1918 r. Polacy opanowali stację kolejową w Lublinie. Przystąpiono również do obsadzania polskimi pracownikami poszczególnych stacji Lubelszczyzny. W celu zapewnienia ciągłego ruchu pociągów w okresie przejmowania władzy nad koleją, Polacy zwrócili się z wezwaniem do austriackich żołnierzy batalionu kolejowego, aby – za wypłatę żołdu i ułatwienie powrotu do ojczyzny – nie przerywali pracy do chwili złuzowania ich przez polskich kolejarzy. Dzięki tym zarządzeniom ruch pociągów na Lubelszczyźnie odbywał się bez większych przerw, mimo braku zapasów węgla i złego stanu większości parowozów.

W nocy z 7 na 8 listopada utworzono w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej na czele z Ignacym Daszyńskim, tekę ministra komunikacji

miał objąć Jędrzej Moraczewski. Ponieważ Moraczewski z powodu choroby nie przybył do Lublina, mianowano inż. Przemysława Podgórnego nadzwyczajnym komisarzem rządowym do spraw kolejowych. Józef Piłsudski powołał na szefa rządu Ignacego Daszyńskiego i powierzył mu utworzenie nowego gabinetu. Po tej nieudanej próbie, 17 listopada Józef Piłsudski mianował premierem Jędrzeja Moraczewskiego, który został również ministrem kolei żelaznych.

9 listopada generał-gubernator Królestwa Hans von Beseler w telegramie do Rady Regencyjnej zapowiedział oddanie administracji na podległym mu obszarze w ręce Polaków do 1 grudnia 1918 r. z zastrzeżeniem, że Niemcy zatrzymają kontrolę nad kolejami, łącznością telefoniczną i telegraficzną dla potrzeb własnych wojsk. Realizacja tych propozycji byłaby bardzo korzystna dla okupanta. Skupienie w jego rękach komunikacji i łączności pozwoliłoby Niemcom dalej dyktować warunki.

Wydarzenia tych dni pokazały, że nie trzeba było czekać na łaskę okupanta. Już 11 listopada Polacy przejęli kolej w Warszawie, prowadząc walkę m.in. o dyrekcję kolejową, dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej i rozbrajając straż kolejową okupanta. Gazety pisały: „Wszystkie posterunki służbowe na kolejach obejmują urzędnicy i funkcjonariusze polscy. Funkcjonariusze niemieccy pozostają tylko na razie i jedynie w takiej liczbie, jaka konieczna jest do wprowadzenia polskiego personelu służbowego”.

chodniego Okręgu Wojskowego. Od listopada tr. na froncie litewsko-białoruskim jako dowódca 1. Dywizji Strzelców Wielkopolskich (pułki Strzelców Wielkopolskich: 1., 2., 3., 4.). 28 września tr. „w czasie walk pod Rynią w krytycznym momencie zebrał rezerwy i prowadził je do kontrataku. Otoczony przez bolszewików, został ranny. Do ostatniej chwili wydawał rozkazy”. Zmarł na polu walki jako pierwszy generał odrodzonego WP. Odznaczony VM (nr 5279). Pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Janusz Gniewomir Meissner (21 stycznia 1901 r. – 28 lutego 1978 r.). Urodził się w Warszawie w rodzinie artysty malarza. Należał do Polskiej Organizacji Wojskowej, za co został aresztowany przez Niemców. 11 listopada 1918 r. wstąpił ochotniczo do tworzącego się lotnictwa we Lwowie. Ukończył szkołę pilotów w Krakowie. Od lipca 1920 r. na froncie bolszewickim. W marcu 1921 r. zgłosił się do pracy w Dowództwie Obrony Plebiscytu na Śląsku. Brał udział w przygotowaniach do III powstania jako dowódca pododdziału Grupy Destrukcyjnej Konrada Wawelberga w rejonie Głogowa, Dzierżysławic, Racławic Śląskich. W nocy z 2 na 3 maja 1921 r., w czasie





akcji „Mosty”, wysadził tory i wiadukt kolejowy pod Raclawicami Śląskimi, na linii kolejowej Nysa–Prudnik. Następnie dowodził oddziałem destrukcyjnym w Grupie „Południe”. Za działalność bojową odznaczony VM 5 kl. (nr 7829). W 1922 r. został powołany z rezerwy do czynnej służby w lotnictwie. 1 lutego 1922 r. mianowany podporucznikiem. Służył w oddziałach liniowych i departamencie Aeronautyki MS Wojsk. Był też instruktorem lotnictwa w Bydgoszczy i Dęblinie. Awansował do stopnia kapitana. Ukończył Szkołę Nauk Politycznych w Warszawie. Autor wielu poczytnych powieści, przede wszystkim o tematyce lotniczej.

Walczył w kampanii wrześniowej, następnie przez Francję przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie służył w Polskich Siłach Zbrojnych. W 1946 r. wrócił do Polski i poświęcił się działalności pisarskiej. Zmarł w Krakowie. Był też odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Walecznych (2x) i Orderem Odrodzenia Polski kl. 3.

Jego brat **Tadeusz Wiktor Meissner** (4 sierpnia 1902 r. – 19 sierpnia 1966 r.) także walczył na froncie bolszewickim. 1 grudnia 1920 r., w stopniu podchorążego, na własną prośbę przydzielony został do Dowództwa Obrony Plebiscytu na Śląsku, gdzie do 2 maja 1921 r. pełnił służbę zastępcy dowódcy oddziału



Niemieckie władze kolejowe starały się utrudnić Polakom przejęcie władzy. Liczyły bowiem na to, że Polacy – mając za mało wyszkolonego personelu – nie będą w stanie sami uruchomić kolei i pozostaną na łasce byłych okupantów. Kolej jako całość stanęła 11 listopada: „Kraj (...) znajdował się w pierwszym stadium organizacji – wspominał Bogdan Hutten-Czapski – w szczególności zaś koleje zostały nagle opuszczone przez urzędników okupacyjnych, a jeszcze nie przejęte przez Polaków i musiały być na nowo zorganizowane”. Polscy kolejarze, przy pomocy POW, Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht) i innych organizacji przystą-

li do pracy, obsadzając

w miarę możliwości wszystkie stacje kraju i uruchamiając normalny ruch pociągów. Pewien problem sprawiały kradzieże, jakie zaczęły się mnożyć na pozabawionych obsługi stacjach, jednak i z tym szybko sobie poradzono.

Członkowie POW rozpoczęli odbieranie od Niemców broni, a także zapasów żywności i surowców. Pierwszy wojskowy pociąg ewakuacyjny, którym wyruszyli artylerzyści niemieccy z Rembertowa, odjechał z Warszawy 12 listopada. Tego też dnia przed południem zaczęto wysyłać z Warszawy pierwsze pociągi służbowe i wojskowe do Sosnowca, Siedlec, Łukowa, Mławy i Aleksandrowa Kujawskiego. Rozpoczęto również organizowanie polskiej Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie. Nowo utworzonej Dyrekcji na prawym brzegu Wisły podlegały wszystkie linie kolejowe leżące na terenie byłej okupacji niemieckiej aż do linii demarkacyjnej Grajewo – Białystok – Czeremcha – Brześć. Planowano wznowienie ruchu 13 listopada: osobowego – na wszystkich liniach, towarowego zaś tylko na liniach magistralnych.



Odezwa do polskich kolejarzy, luty 1918, Lwów

Pociągi pod osłoną wojskową

Nie wszędzie było bezpiecznie. Odnośnie do komunikacji na wschód od Warszawy w „Kurierze Warszawskim” z 12 listopada 1918 r. czytamy: „Komunikacja na wschód doprowadzona będzie do terenów wątpliwych, których przynależność terytorialna nie jest ustalona. Na wyżej wymienione tereny pociągi będą mogły się zapuszczać jedynie pod osłoną wojskową”. Strona polska przykładała do problemu sprawnej organizacji transportów ewakuacyjnych olbrzymie znaczenie. Chciano jak najszybciej pozbyć się z kraju niechcianych, bo zrewoltowanych, gości. Nie chodziło jedynie o żołnierzy stacjonujących w Królestwie. Liniami kolejowymi Polski wracały do Niemiec transporty żołnierzy niemieckich i austriackich z frontu wschodniego, dobrze uzbrojone i bardzo niebezpieczne dla młodej państwowości polskiej. Podpisano zatem 16 listopada układ, mocą którego wojska niemieckie miały być dostarczone transportami kolejowymi poprzez Kowel – Brześć – Białystok do punktów granicznych, na których cała broń miała

Fot. Muzeum Kolejnictwa w Warszawie



Ulotka wydrukowana w pierwszą rocznicę odzyskania niepodległości i wyzwolenia sieci kolejowej radomskiej z rąk austriackich

przejąć w polskie ręce. Według źródeł niemieckich, Polacy przejęli wówczas pięćset lokomotyw i jedenaście tysięcy wagonów, co stanowiło jedną trzecią taboru kolejowego, jakim Niemcy dysponowali na Wschodzie.

Jeden z uczestników rozbrajania okupantów w Siedlcach, Jan Stepień, wspominał: „Miejscowa Komenda Wojskowa przysłała rozkaz, by dziesięciu ludzi uzbrojonych wysłać na stację kolejową, ponieważ telefonowano, że z Kresów idzie cały pociąg uzbrojonych Niemców. Zadanie: jak pociąg zatrzyma się na stacji – rozbroić Niemców znajdujących się w pociągu. Dwóch żołnierzy przeprowadzi kolejno w każdym wagonie rewizję, zaś reszta z obu stron pociągu ma pilnować z bagnietem na broń. Przyjąć wobec Niemców pozycję stanowczą, lecz bez prowokacji.

Pociąg złożony z kilkunastu wagonów wjeżdża na stację i zatrzymuje się. Z wagonów nikt nie wysiada, tylko w oknach i drzwiach pełno głów w pikielhaubach. Nasza dziesiątka rozdziela się na dwie połowy i równym wojskowym krokiem podchodzi do pierwszego wagonu. Po pertraktacjach i wyjaśnie-

niach, by Niemcy wydali broń, a bezpiecznie dojadą do »Vaterlandu«, w przeciwnym bowiem razie zostaną rozbrojeni i internowani, ponieważ cały pułk wojska polskiego stoi w pogotowiu do walki, w razie gdyby stawili opór, Niemcy godzą się złożyć broń. Dwóch kolegów wchodzi kolejno do każdego wagonu, podają przez okna karabiny, granaty ręczne oraz pasy i ładownice z nabojami, a reszta odbiera je i układa na peronach. Trzeba widzieć miny i postawę naszych zuchów! Miny rozbrajanych Niemców były różne, jednych uśmiechnięte, innych wystraszone, lecz był taki wypadek, że jeden szwab, zamiast oddać karabin – uderzył szyj-

ką o drzwi, odłamał kolbę od lufy i rzucał ze złością złamany karabin na peron. Powstał szwargot w całym wagonie! Widocznie inni szwabi zaczęli dawać naganę zbyt wojowniczo nastawionemu koledze i na tym się skończyło. Pociąg z rozbrojonymi Niemcami ruszył w dalszą drogę, a my, zadowoleni z należycie wykonanego rozkazu, znosiliśmy zdobytą broń do poczekalni”.

Obsadzanie stacji przez polski personel

Dzięki ofiarnej pracy polskich kolejarzy wszystkie kolejowe posterunki telegraficzne i telefoniczne na prawym brzegu Wisły zostały uruchomione prawie jednocześnie. Już od 13 listopada można było połączyć się z większością stacji prócz leżących na wschód od Siedlec i Małkini. Tam nadal władza na kolei przechodziła z rąk do rąk.

Poszczególne stanowiska na stacjach obejmowali samorzutnie powracający do pracy kolejarze, władze nowo utworzonych dyrekcji starały się nadać ich działaniom formę zorganizowaną. Władze związkowe delegowały swoich przedstawicieli do pracy na ważniej-

szu destrukcyjnego na terenie powiatu opolskiego. 2 maja tr. objął dowództwo oddziału, a od czerwca dowództwo podgrupy destrukcyjnej w Grupie Środkowej. Wsławił się ucieczką z więzienia opolskiego i akcjami dywersyjnymi na liniach komunikacyjnych w rejonie Góry św. Anny. Swymi czynami „wzbudził podziw nawet u nieprzyjaciół”. Za działalność bojową odznaczony VM 5 kl. (nr 7830). W latach 1922-1925 studiował w Państwowej Szkole Morskiej w Tczewie. Służył w marynarce handlowej i szkolnictwie morskim. W okresie II wojny światowej – w Polskiej Marynarce Handlowej w Wielkiej Brytanii. W 1946 r. wrócił do kraju. Odznaczony także Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Walecznych, Orderem of British Empire.

Zygmunt Goldszlag (26 czerwca 1896 r. – 29 lipca 1920 r.). Urodził się w Kołomyi, w rodzinie przemysłowca żydowskiego. Od gimnazjum był silnie związany z polskimi organizacjami niepodległościowymi. Należał do skautingu i Związku Strzeleckiego. Od 1914 r. w Legionach Polskich z przydziałem do 8. baonu I Brygady. Następnie służył w oddziale wywiadowczym „Świętopełka”. Od 15 sierpnia 1915 r. w stopniu wachmistrza pod dowództwem Władysława Beliny-Prażmowskiego w 1. pułku ułanów Legionów. Wyróżnił się m.in. wyniesieniem z pola walki, wśród pocisków, rannego kpt. Kazimierza Jana Piątka „Herwina”. W Legionach służył aż do ich rozwiązania, był ranny w walkach. W listopadzie 1918 r. w Jaśle zorganizował pluton ochotników i opanował Janów. 28 grudnia tr. z dziewięcioma ludźmi zajął Krzywoczyce, biorąc jeńców, za co otrzymał pochwałę dowództwa frontu. 1 stycznia 1919 r. mianowany podporucznikiem. W czerwcu 1920 r. ochotniczo zgłosił się na front. Początkowo w 1. kompanii czołgów walczył pod Białymstokiem i Łapami, następnie w 201. ochotniczym pułku piechoty. Poległ pod Surazem jako dowódca oddziału ochotniczego. Odznaczony pośmiertnie VM 5 kl. (nr 3167) i Krzyżem Niepodległości za „udział w walce o niepodległość w szeregach Legionów Polskich”. Awansowany do stopnia kapitana.



Karol Chodkiewicz (12 września 1904 r. – 21 maja 1921 r.). Był ostatnim potomkiem z rodu hetmana Karola Chodkiewicza. Po ukończeniu gimnazjum we Lwowie wstąpił do tamtejszego Korpusu Kadetów. W maju 1921 r. wraz z grupą lwowskich kadetów przybył na Górny Śląsk i wziął udział w III powstaniu. Służył jako zwiadowca w 8. pułku piechoty powstańczej dowodzonym przez kpt. Franciszka Rataja. 21 maja 1921 r. we wsi Oleszka pod Go-



golinem w walce z Niemcami obsługiwał karabin maszynowy. Po wyczerpaniu amunicji, otoczony przez nieprzyjaciela, odebrał sobie życie. Za męstwo na polu walki odznaczony VM 5 kl. (nr 7793). Pośmiertnie odznaczony także Krzyżem Niepodległości i Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi.

Mieczysław Paluch (10 grudnia 1882 r. – 18 lipca 1942 r.). Urodził się w rodzinie chłopskiej w powiecie mogileńskim. Jako uczeń gimnazjalny był prześladowany za działalność w polskich organizacjach tajnych i samokształceniowych. W latach 1913-1918 został wcielony do armii niemieckiej. Od listopada 1918 r. działał w Polskiej Organizacji Wojskowej byłego zaboru pruskiego. Przed wybuchem powstania stanął na czele legalnie zorganizowanych oddziałów Służby Straży i Bezpieczeństwa. Poznański baon Służby Straży liczył około dwóch tysięcy żołnierzy, z których jedna trzecia była uzbrojona. Organizował też od-

szych stacjach, otrzymywali oni w tym celu specjalne zaświadczenia o treści:

Zaświadczenie

Okaziciel niniejszego p. delegat związku zawodowego kolejarzy Państwa Polskiego jest upoważniony, po porozumieniu się z Dyrekcją Kolejową, do tymczasowego organizowania służby stacyjnej, drogowej, trakcyjnej i in., w celu podtrzymania i ustalenia prawidłowego ruchu pociągów oraz zabezpieczenia znajdujących się na stacjach pieniędzy.

Wszelkie władze wojskowe i cywilne proszone są o okazywanie rychłej i należytej pomocy.

Niniejsze służy na prawo jazdy wszelkimi pociągami we wszystkich kierunkach państwa.

Prezes Związku (-) podpis

Sekretarz Związku (-) podpis

Nie obyło się bez kłopotów

W „Kurierze Warszawskim” z 12 listopada 1918 r. pisano: „Na wszystkich stacjach kolejowych zjawiają się kolejarze ze specjalnymi mandatami Związku i opaskami opatrzonymi stemplem na rękawach, obejmują swoje dawne stanowiska”.

Dużą rolę w organizowaniu kolejarzy odgrywały oprócz Związku Kolejarzy, POW i PPS. Przejmowanie poszczególnych stacji, warsztatów i urzędów kolejowych odbywało się właściwie bez walki. Trudniej było, gdy dochodziło do przejmowania taboru, przede wszystkim parowozów i wagonów, przed wywiezieniem.

Znacznie gorzej wyglądała sytuacja na terenie tzw. Etapów Bugu (*Etappen-Inspektion Bug*). Próby rozbrojenia oddziałów niemieckich nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Co więcej, wojska niemieckie, mające oparcie w jednostkach stacjonujących jeszcze na Ukrainie, dokonały masakry żołnierzy POW i ludności w Międzyrzeczu Podlaskim.

W wyniku zajęcia przez Polaków Grajewa i Białegostoku, Niemcy utracili możliwość ewakuacji z Ukrainy przez Brześć - Białystok do Prus Wschodnich. Gen. Max Hoffman, szef sztabu Ober-Ostu, zażądał wówczas oddania do jego dyspozycji linii kolejowych: Grodno – Warszawa – Skalmierzyce oraz Brześć – Warszawa – Częstochowa (przez Białą Podlaską i Siedlce) wraz z prawem obsadzenia wszystkich dworców kolejowych na tych trasach aż do chwili zakończenia ewakuacji. Uzasadniał to następująco: „z powodu zajęcia Grajewa i obsadzenia mostu kolejowego przez polskie oddziały, dalsza ewakuacja armii niemieckiej stała się niemożliwa”. Było to właściwie równoznaczne z chęcią ponownej okupacji tej części Polski.

Na dworcu kolejowym w Łukowie 18 listopada podpisano prowizoryczną umowę z Niemcami, zapewniającą wojskom powracającym ze Wschodu swobodne korzystanie z linii Kowel – Brześć – Białystok – Grajewo, stanowiącej najkrótszą drogą z Ukrainy i Rosji do Prus. Dzięki temu powstrzymano marsz jednostek niemieckich na Warszawę. Ze strony polskiej pertraktacje prowadzili m.in. Adam Rudnicki, por. Anatol Minkowski. Jako linię demarkacyjną ustalono: Wisznice – Międzyrzec Podlaski – Łosice – Mielnik – Siemiatycze – Łapy itd.



Dokument delegujący Jana Szuchtę na stację Malkinia w charakterze telegrafisty sporządzony odręcznie 12 listopada 1918 r. (pieczęć okrągła Stowarzyszenia wzajemnej pomocy byłych pracowników kolei na drogach żelaznych)



Medal pamiątkowy z I Zjazdu Delegatów Kolejarzy Wolnej Zjednoczonej Polski, 16 grudnia 1918 r.

Kolejny układ polsko-niemiecki z 24 listopada 1918 r., podpisany w Kownie, zagwarantował Niemcom utrzymanie przez nich linii Brześć – Białystok – Grajewo aż do zakończenia ewakuacji, która nastąpiła dopiero 20 lutego 1919 r.

Pozytywną ocenę roli kolejarzy w wydarzeniach listopadowych znajdujemy w wielu pamiętnikach z ówczesnego okresu. Jędrzej Moraczewski pisał: „Stacje kolejowe opanowywali kolejarze, gdziekolwiek znowu przez okupantów do pracy przyjęci. Każdy powiat, każde miasto, każda gmina rządziły się same dla siebie, przypadek tylko decydował o tym, kto władzę obejmie. Ile gmin, tyle było w Polsce republik, ba, ile stacji kolejowych, tyle państw”. Kilka stron dalej ówczesny premier podkreślał: „Sprawność kolei stała się pierwszorzędnym warunkiem ocalenia kraju (...). Personel kolejowy dorósł do swego zadania. Objęcie kolei odbyło się z niesłychaną szybkością. Za ledwie kilka godzin trwała przerwa w ruchu spowodowana zmianą personelu [z niemieckiego na polski – przyp. R.D.]. Z wielkim wysiłkiem opanowała kolej sytuację i przewóz jeńców odbył się tak sprawnie, że kraj nawet nie spostrzegł, jak olbrzymie masy narodów przezeń przepłynęły”. Bardzo dobrze ocenia również ówczesną postawę polskich pracowników kolejowych Ignacy Daszyński, pisząc: „Ale wszystkich prześcignęli w zapale kolejarze, ratujący pociągi, kasy, magazyny przed grabieżą

żołdackich maruderów i band jeńców ciągnących z niewoli niemieckiej na Wschód w wagonach, na dachach wagonów, na buforach, w żywiolowej wędrówce do domu (...). Pociągi pracowały niestrudzenie, byle tylko spłyęła z Polski ta niebezpieczna fala. Ze Wschodu zaś uciekały do domu tłumy żołnierzy austriackich. (...) Toteż codziennie żądałem raportów z kolei i z radością dowiadywałem się o skutecznej pracy naszych kolejarzy”.

Rafał Dmowski jest doktorem historii, adiunktem w Instytucie Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach, członkiem Komisji Historycznej Zarządu Głównego Ochotniczej Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej. Jego zainteresowania dotyczą historii regionalnej oraz dziejów Polski przełomu XIX–XX w. Szczególnie zajmuje się dziejami służb mundurowych – kolei, straży pożarnej. W obszarze jego badań historycznych ważne miejsce zajmuje także historia Kościoła katolickiego. Autor kilkudziesięciu artykułów naukowych zamieszczonych w czasopiśmie i pracach zbiorowych, współautor i redaktor siedmiu książek.

działy na prowincji. Po wybuchu powstania wysłał do kilku powiatów emisariuszy. Wziął udział w zajęciu stacji lotniczej w Ławicy, był szefem sztabu oddziałów biorących udział w walkach o Szubin i Żnin. Wyróżnił się osobistym męstwem w walkach, za co został odznaczony VM 5 kl. (nr 2937). Za bohaterstwo wykazane w walkach o wyzwolenie Wielkopolski gen. Kazimierz Grudzielski wniosł o odznaczenie Palucha VM kl. 4. Jako szef sztabu frontu północnego przyczynił się do utrzymania linii Noteci. W połowie marca 1919 r. został szefem sztabu 2. Dywizji Strzelców Wielkopolskich. 5 maja tr. awansowany do stopnia kapitana, a 25 czerwca wyznaczony został przez Dowództwo Główne Wojska Wielkopolskiego dowódcą 8. pułku Strzelców Wielkopolskich. Następnie działał w POW Górnego Śląska. W 1920 r. dowodził II powstaniem śląskim. Po 1922 r. działał w organizacjach kombatanckich. W 1939 r. przedostał się do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii, gdzie jako piłsudczyk osadzony został w obozie na „wyspie węzłów” – Bute, w Szkocji. Zmarł na zawał serca. Pochowany na cmentarzu Rothsay na Bute. Był też odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami.

Michał Polak jest doktorem nauk humanistycznych, adiunktem w Instytucie Polityki Społecznej i Stosunków Międzynarodowych Politechniki Koszalińskiej, członkiem Instytutu im. gen. Stefana „Grotta” Roweckiego, Polskiego Towarzystwa Historycznego i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Autor książek i artykułów.

Źródła: Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945, t. I i II (1919–1921) pod red. Bogusława Polaka, Koszalin 1991, 1993; ustalenia autora zawarte m.in. w przygotowywanej do druku pracy Lwów i Jego Obrońcy – Kawalerowie Virtuti Militari.



NBP w rocznicę odzyskania niepodległości

Dziewięćdziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości Narodowy Bank Polski uczcił emisją trzech monet kolekcjonerskich, okolicznościowego bilonu i banknotu kolekcjonerskiego.

Dwie z monet kolekcjonerskich wybito ze złota, mają nominal 200 i 50 złotych, a jedną o nominale 20 zł ze srebra.

Ponadto do powszechnego obiegu wprowadzono okolicznościową dwuzłotówkę ze stopu zwanego *nordic gold*.

Wyemitowano także kolekcjonerski banknot o nominale 10 zł. To drugi – po wypuszczonej w roku 2006 pięćdziesięci-złotówce poświęconej Janowi Pawłowi II – banknot tego rodzaju. Zamieszczone na nim wizerunki ukazują postać Józefa Piłsudskiego oraz miejsca związane z jego osobą i kierowanym przez niego czynem

niepodległościowym. Postać Naczelnika Państwa z lat 1918–1922 i pierwszego Marszałka Polski związana jest szczególnie mocno z momentem odrodzenia państwa i w powszechnej świadomości reprezentuje dziś nie tyle pewien kierunek polityczny z okresu międzywojennego, ile po prostu niepodległość.

W folderze towarzyszącym emisji monet kolekcjonerskich Dariusz Baliszewski przypomina sytuację, w jakiej znajdowała się Polska w chwili odzyskania niepodległości. Dziś nie zawsze pamiętamy, jak wielkie różnice dzieliły jednoczące się pol-



Fot. arch. NBP

Monety wydane dziesięć lat temu. Dwuzłotówka zrobiona jest ze stopu *nordic gold*, a dziesięci-złotówka ze srebra

Fot. arch. NBP
Monety i banknot wyemitowane w 2008 r.

skie prowincje, ani jak wielkie zniszczenia przyniosła im I wojna światowa. Na przykład, że w czasie wojny poległo w szeregach wojsk zaborczych ponad czterysta pięćdziesiąt tysięcy osób zmobilizowanych na ziemiach polskich.

Jednym z pierwszych zadań odradzającego się państwa było ujednoczenie waluty. W listopadzie 1918 r. w obiegu znajdowały się „niemieckie marki w byłym zaborze pruskim i korony w Galicji, i ruble w części Królestwa Polskiego. Na ziemiach wschodnich krążyły w obiegu tzw. ostmarki i ostruble, na ziemiach południowo-wschodnich hrywny i karbowance. W dawnym zaborze rosyjskim okupowanym przez Niemcy najpopularniejsza była marka polska emitowana od 1917 roku przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową. Owa marka polska, jako jedyna waluta o charakterze wewnątrzpolskim, nie będąca w obiegu na obszarze żadnego innego państwa, już ze zmienionym wzorem stała się od stycznia 1919 roku polskim pieniądzem na okres najbliższych lat.”

Jan Tomasz Lipski, NBP

KOMBATANT

KOMBATANT – Miesięcznik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

REDAKCJA: ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa

tel. (0 22) 661 87 05, faks (0 22) 661 87 45, e-mail: kombatant@udskior.gov.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ: Janusz Bazydło, redaktor naczelny, tel. (0 22) 661 89 22, e-mail: janusz.bazydlo@udskior.gov.pl,

Małgorzata Łętowska, sekretarz redakcji, e-mail: malgorzata.letowska@udskior.gov.pl, Maciej Wyrwa, e-mail: maciej.wyrwa@udskior.gov.pl.

Współpracują: Franciszka Gryko, Mariusz Kubik, Jan P. Sobolewski.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: Andrzej Sosiński, tel. (0 22) 661 86 67

WYDAWCA: Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa. Centrala – tel. (0 22) 661 81 11, punkt informacyjny – tel. (0 22) 661 81 29, (0 22) 661 87 40. Strona internetowa: <http://www.udskior.gov.pl>

SKŁAD: Rafał Kazanecki, DRUK: Zakłady Graficzne „Taurus”. Nakład 4500 egz. (36 stron, numer specjalny)

W 2009 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej wraz z kosztem wysyłki – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD. Wpłaty za prenumeratę należy dokonywać na konto Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa – konto w NBP Oddział Okręgowy Warszawa, nr: 03 1010 1010 0050 4722 3100 0000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być czytelne, podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora tekstu i zdjęć oraz zawierać jego prywatny adres i telefon kontaktowy oraz krótką notkę o autorze tekstu. W miarę możliwości prosimy o dostarczanie tekstów i materiałów graficznych (zdjęcia o rozdzielczości 300 dpi) w wersji elektronicznej (na CD, dyskiecie i pocztą elektroniczną). Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka *Poszukujemy* jest bezpłatna.

Na okładce: Rewers monety o nominale 2 zł wybitej przez NBP z okazji dziewięćdziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości. Fot. NBP



Prezentacja emisji niepodległościowych monet

W siedzibie Narodowego Banku Polskiego w Warszawie 3 listopada br. uroczystie zaprezentowano monety kolekcjonerskie, okolicznościowy bilon i banknot kolekcjonerski, które NBP wprowadził do obiegu, by upamiętnić dziewięćdziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości.



Fot. NBP/Jarosław Deluga-Góra



Fot. NBP/Jarosław Deluga-Góra

Złote monety kolekcjonerskie o nominale 200 zł i 50 zł mają w środku awersu wizerunek orła – godła Rzeczypospolitej Polskiej. Poniżej widnieje Grób Nieznanego Żołnierza na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na rewersie znajdują się: stylizowana postać komendanta Józefa Piłsudskiego na koniu i wizerunki żołnierzy piechoty polskiej.

Na rewersie srebrnej monety kolekcjonerskiej o nominale 20 zł widać stylizowany wizerunek Orderu Wojennego Virtuti Militari. Po prawej stronie znajduje się orzeł – godło RP. Rewers zawiera stylizowane wi-

zerunki popiersi generałów Tadeusza Rozwadowskiego, Józefa Dowbor-Muśnickiego i Józefa Hallera.

Wprowadzona do powszechnego obiegu dwuzłotówka ze stopu *nordic gold* przedstawia godło RP. Na rewersie umieszczono stylizowany wizerunek Orderu Odrodzenia Polski ze wstęgą.

NBP wyemitował także kolekcjonerski banknot o nominale 10 zł. Widnieje na nim postać Józefa Piłsudskiego i miejsca z nim związane (zob. Jan Tomasz Lipski „NBP w rocznicę odzyskania niepodległości”, s. 34).

Zasłużeni dla niepodległości goście

Na prezentację zaproszono osoby, które uczestnictwem w walce zbrojnej bądź działalnością cywilną zasłużyły się dla sprawy niepodległości. Niektórym z nich prezes NBP Sławomir Skrzypek wręczył komplet wydanych z tej okazji pieniędzy.

Wyróżnieni zostali m.in.: Stefania Szantyr-Powolna, Władysław Matkowski, Antoni Macierewicz, Zbigniew Bujak, Seweryn Jaworski, Danuta Stępniewska, Maria Straszewska, Waldemar Kruszyński, Stanisław Oleksiak, Jan Gocłowski, Witalis Skorupka, Jerzy Śliwczynski, Stefan Bałuk, Stanisław Karolkiewicz, Czesław Cywiński, ks. Stanisław Małkowski, ks. Jan Sikorski, Zdzisław Najder, Bohdan Cywiński, Mirosław Chojecki, Zofia i Zbigniew Romaszewscy, Ludmiła i Henryk Wójcowie, Leszek Moczulski, Emil Morgiewicz, Urszula Doroszevska, Krystyna Mokrosińska, Krystyna Starczewska, Wojciech Borowik, Jan Krzysztof Kelus, Zbigniew Janas.

W uroczystości wzięli udział m.in.: nuncjusz apostolski abp Janusz Kowalczyk, prezes Instytutu Pamięci Narodowej Janusz Kurtyka, kurator zbiorów głównych Muzeum Wojska Polskiego Roman Matyszewski. Jej organizatorem oprócz NBP były IPN i MWP.

Podczas spotkania soliści Filharmonii im. Romualda Traugutta wykonali pieśni patriotyczne.

MM

Pocztowymi tropami do Dnia Niepodległości

Po historycznym 11 listopada 1918 r. w formowanej pośpiesznie przez Józefa Piłsudskiego, wówczas jeszcze brygadiera, Armii Polskiej organizowane również były liczne agendy i sortownie poczty polowej.

Ich geneza wywodziła się niewątpliwie z poczty strzeleckiej Legionów Polskich. Uruchomienie poczty polowej nastąpiło w Krakowie 6 sierpnia 1914 r. Dziwnym trafem, równo czterdzieści lat później – 6 sierpnia 1944 r., nastąpiła oficjalna inauguracja działalności Harcerskiej Poczty Polowej Powstania Warszawskiego.

Młodzież harcerska – zarówno męska, jak i żeńska – włączyła się licznie do formowania i działalności poczt polowych Armii Polskiej. W Warszawie powstała 1 lutego 1919 r. Główna Poczta Polowa. Wraz z rozwojem działań bojowych powołano do życia Główne Frontowe Poczty Polowe w Przemyślu, Lwowie, Rów-



Karta pocztowa, jeszcze z rewanżu Feldpostu armii austriackiej, wysłana pocztą polową 22 lutego 1919 r. przez żołnierza 5. pułku Legionów

nem i Lublinie oraz przy dywizjach, nie ujawniające lokalizacji, poczty etapowe.

Wcześniej, bo od marca 1918 r., działała Poczta I Polskiego Korpusu gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego w twierdzy w Bo-

Fot. ze zbiorów Stanisława F. Ozimka



Blok wydany z okazji dwudziestej rocznicy odzyskania niepodległości z okolicznościowym stemplem „Lwów – Semper Fidelis. 11 XI 1938”

brujsku. Funkcjonował również Decenat Pocztowy w czasie zakończonych sukcesem działań formacji zbrojnych w Powstaniu Wielkopolskim 1919 r. Od maja do czerwca 1921 r. działała Poczta Polowa III Powstania Śląskiego.

W międzywojniu wizerunek Marszałka i Krzyża Niepodległości

Ogólnokrajowa Poczta Polska powstawała na przełomie lat 1918 i 1919. Upamiętniała Dzień Niepodległości 11 listopada 1918 r. przez emisję znaczkowe, okolicznościowe bloki, karty i osteplowania w okresie międzywojennym. Trudno się dziwić, że głównym bohaterem stała się charyzmatyczna postać Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jego konterfekt widniał na seriach znaczków i okolicznościowych blokach. Piętnastą rocznicę 11 listopada uhonorowano znaczkiem z wizerunkiem ustanowionego z inicjatywy Marszałka Krzyża Niepodległości. Krzyżem tym dekorowano bojowników i działaczy niepodległościowych. Na dwudziestolecie Dnia Niepodległości Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych (PWPW) wydała, w szlachetnej technice stalorytnicznej, serię „historyczną”. Wieńczył ją końcowy znaczek – według projektu



Znaczek Tajnej Poczty „Solidarności” Regionu Gdańsk-Gdynia na siedemdziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości ze strofą Mazura Piłsudskiego: Skruszymy moskiewskie pęta/ Będziem żyć w swobodzie. /Nasza sprawa - sprawa święta/ Słuchaj nas, narodzi!

Z. Rozwadowskiego – z portretem Marszałka Piłsudskiego i sylwetkami jego żołnierzy w tle. Wydano też okolicznościowy blok z inskrypcją: „XX rocznica Odzyskania Niepodległości”.

Znaczki oflagowe mimo zakazów

Gdy wybuchła II wojna światowa i na okupowanych terenach Rzeczypospolitej rozpoczęły działalność Deutsche Post Osten i poczta ZSRR, o przypomnieniu Dnia Niepodległości w oficjalnych emisjach oczywiście nie mogło być mowy. Pamięć o Dniu Niepodległości odżyła niespodziewanie w kilku wydaniach znaczkowych poczt oflagowych w Woldenbergu, Gross-Born i Murnau. Poczty obozowe działały pod czujnym nadzorem niemieckiej komendatury oflagów i agentów Abwehry działających w cenzurze. Mimo to projektantom i wytwórcom oflagowych znaczków udawało się przechytryć nadzorców i uczcić Dzień Niepodległości.

W PRL wbrew cenzurze

Po zakończeniu wojny w emisjach Poczty Polskiej historyczny dzień 11 listopada 1918 r. nie zagościł przez dziesięciolecia. W jego miejsce narzucono 22 lipca 1944 r. – datę proklamowania manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, zredagowanego, a nawet wydrukowanego w Moskwie.

O pamięć o święcie 11 listopada i współtwórcach dzieła niepodległości upominały się emigracyjne środowiska kombatanckie, stowarzyszenia polonijne, szczególnie filatelistyczne. W Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kanadzie, Szwecji, we Francji, a nawet dalekiej w Australii, w czasie tzw. okrągłych rocznic organizowano okolicznościowe sympozja, wystawy, ukazywały się wydawnictwa pocztowe i para-pocztowe.

Jednak Święto Niepodległości i jego bohaterowie głęboko tkwili w zbiorowej pamięci milczącej większości społeczeństwa. Najsilniej animowała ją podziemna poczta działająca od momentu ogłoszenia stanu wojennego po rok 1989. Poczta „Solidarności”, Konfederacji Polski Niepodległej i innych konspiracyjnych stowarzyszeń rozpoczęła działalność od przekazy-



Blok Poczty „Solidarności” z serii „Polskie Miesiące” z reprodukcją znaczków serii historycznej wydanej z okazji dwudziestej rocznicy odzyskania niepodległości

wania grypsów z obozów internowania. Z czasem rozwinęła się szeroka działalność emisyjna znaczków, okolicznościowych bloków i osteplowań również z antyreżimowymi hasłami. Ta szeroka ikonografia parapocztowa przysparzała funduszy na działalność organizacyjną i wydawniczą. Zarazem w projektach graficznych i treściach miano ambicje likwidowania historycznych białych plam. O zakazanym przez komunistów Dniu Niepodległości przypomniano corocznie. Znamienne, że w tej dziedzinie nie było centralnego planowania. Poszczególne ośrodki regionalne, na przykład na Mazowszu, Dolnym Śląsku, Podkarpaciu i w Wielkopolsce, wykazywały się własną inicjatywą i pomysłowością. Tak powstawały m.in. serie „Pamięci Narodowej”, „Ludzi Myśli i Czynu” i „Twórców Niepodległej”. W jednym bloku przedstawiono obok wizerunku Józefa Piłsudskiego sylwetki adwersarzy politycznych Marszałka: Romana Dmowskiego, Wincentego Witosa i Ignacego Daszyńskiego.

Zapewne sprowokowana tymi wydarzeniami oficjalna peerelowska Poczta Polska obudziła się po czterdziestu kilku latach, wydając na siedemdziesięciolecie Dnia Niepodległości okolicznościową serię, m.in. z marsowym obliczem Marszałka Piłsudskiego.

Stanisław F. Ozimek, doktor nauk humanistycznych, w czasie Powstania 1944 r. kolporter gazet i roznosiciel listów Harcerskiej Poczty Polskiej na Starym Mieście, wieloletni pracownik Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, jest m.in. autorem publikacji *Film polski w wojennej potrzebie 1939–1945* (1974), *Poczta powstańczej Warszawy* (2004, nagroda *Clio*), *Media walczącej Warszawy* (2007).